

GŁOS KATOLICKI

Nr 22 (1962) Rok XLIII

10. 6. 2001

Nikt też nie zna Syna,
tylko Ojciec,
ani Ojca nikt nie zna,
tylko Syn
i ten, komu Syn
zechce objawić

(Mt 11, 27)

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

FRANCJA 9 FF

BELGIA 58 FB

NIEMCY 2,9 DM

(1,38 EURO)

"Trójca Święta", Niemcy XLIII



LITURGIA SŁOWA

NIEDZIELA TRÓJCY ŚWIĘTEJ

PIERWSZE CZYTANIE

Prz 8,22-31

Czytanie z Księgi Przysłów

To mówi Mądrość Boża: „Pan mnie stworzył, swe arcydzieło, przed swymi czynami, od dawna. Od wieków jestem stworzona, od początku, zanim ziemia powstała. Jestem zrodzona, gdy jeszcze bezmiar wód nie istniał, ani źródła, co wodą tryskają, i zanim góry stanęły. Poczęta jestem przed pagórkami, nim ziemię i pola uczynił, początek pyłu na ziemi. Gdy niebo umacniał, z Nim byłem, gdy kreślił sklepienie nad bezmiarem wód, gdy w górze utwierdzał obłoki, gdy źródła wielkiej otchłani umacniał, gdy morzu stawiał granice, by wody z brzegów nie wyszły, gdy kreślił fundamenty pod ziemię. Ja byłem przy Nim mistrzynią, rozkoszą Jego dzień po dniu, cały czas igrając przed Nim, igrając na okręgu ziemi, znajdując radość przy synach ludzkich”.

DRUGIE CZYTANIE

Rz 5,1-5

Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Rzymian

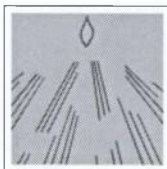
Bracia: Dostąpiwszy usprawiedliwienia przez wiarę, zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej. Ale nie tylko to, lecz chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś nadzieję. A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany.

EWANGELIA

J 16,12-15

Słowa Ewangelii według św. Jana

Jezus powiedział swoim uczniom: „Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz jeszcze znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek słyszy, i oznajmi wam rzeczy przyszłe. On Mnie otoczy chwałą, ponieważ z mojego wzięcia i wam oznajmi. Wszystko, co ma Ojciec, jest moje: Dlatego powiedziałem, że z mojego bierze i wam objawi”.



Pewien król zapragnął koniecznie na własne oczy zobaczyć Pana Boga.

Wezwał największych uczonych, kapłanów i przedstawił im swoje życzenie, grożąc karami, o ile go nie spełnią. Byli już bliscy rozpacz, gdy zgłosił się pasterz gotowy spełnić życzenie króla. Król nie dowierzał, ale zgodził się wyjść z pałacu na łąkę. Pasterz kazał spojrzeć królowi na pięknie świecące słońce. „Głupcze, chcesz bym oślepił!” - zawołał król. „Ależ, Panie - powiedział pasterz - to słońce to tylko słaby i nikły odbłask Boga. Jak więc chcesz spojrzeć na Boga, skoro nie możesz spojrzeć na słońce?”.

Od dwudziestu wieków teologowie, kapłani, rodzice przekazują nowym pokoleniom prawdy naszej wiary, a wśród nich - tajemnicę Trójcy Przenajświętszej. Ale tajemnica to coś, co przekracza możliwość naszego poznania. Sekret raz poznany przestaje być sekretem, a tajemnicę - jak napisał ks. Jan Twardowski - „odkrywamy stale i pozostaje ona wciąż tajemnicą”.

Isaak Newton mając 84 lata rozmyślał o osiągnięciach swego życia. Napisał wówczas: „Nie wiem, co kiedyś powie o mnie potomność. Samemu sobie wydawałem się dzieckiem, które na brzegu morza bawi się drobiazgami. Cieszyłem się, gdy znalazłem gładki kamyczek lub piękną muszelkę; tymczasem przede mną rozciągał się wielki, tajemniczy ocean prawdy”.

Tyle jeszcze tajemnic w życiu, wszędzie, ale największą jest i pozostanie Bóg w troistości Osób - Ojca, Syna i Ducha Świętego. Ograniczony rozum ludzki nie jest w stanie poznać Boga. Św. Augu-

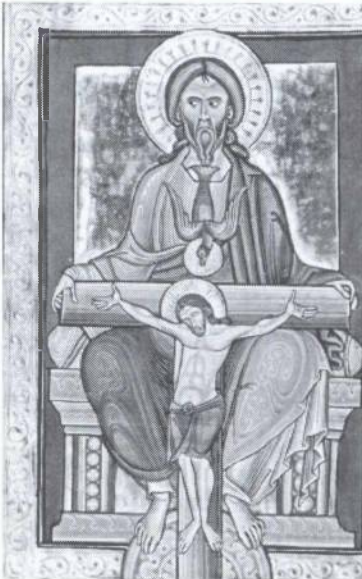
styn ujął to w słowach: „Rozmawiamy o Bogu: Cóż dziwnego, że nie możesz Go pojąć. Gdybyś Go pojął, nie byłby Bogiem”. Sobór Watykański II stwierdza, że Bóg jest „niewypowiedzialnie wyższy ponad wszystko, co o Nim jest i może być powiedziane”. Natomiast Graham Greene wyznaje: „Nie potrafiłbym wierzyć w Boga tak prostego, że mógłbym Go zrozumieć”. Nasze ludzkie pojęcia utworzone na podstawie obserwacji rzeczy materialnych są mało przydatne do wyrażenia rzeczywistości duchowej.

Cóż nam więc pozostaje? Z wiarą przyjść i zawierzyć Chrystusowi, który objawił nam rąbek Bożej miłości, z której zrodził się Syn i Duch Święty. A jednak mimo troistości Osób, pozostają jednością.

Również w świecie materialnym spotykamy rzeczy o tej samej naturze, ale trzech różnych postaciach. Choćby woda - najczęściej w stanie płynnym, ale para też jest wodą, jak i śnieg czy lód zimą. Każda postać tej samej wody jest inna.

Jeden z największych teologów, św. Tomasz z Akwinu, 6 grudnia 1273 roku - na rok przed śmiercią - w czasie Mszy św. przeżył ekstazę: w sposób dostępny człowiekowi ujrzał Boga. To on rozwinął wiedzę o Bogu, o Trójcy Świętej. Na zapyta-

TAJEMNICA BOGA



nie osobistego przyjacielu i sekretarza, dlaczego odłożył pióro, odpowiedział: „Wszystko, co dotychczas napisałem o Bogu, zda mi się tylko plewami w stosunku do tego, co widziałem i co mi zostało objawione”. Żydzi przed przyjściem Chrystusa nie wiedzieli o istnieniu Trójcy Świętej. To sam Chrystus powiedział nam o Ojcu, powiedział o sobie, że jest Bogiem, i objawił nam trzecią Osobę - Ducha Świętego. Przyjąć więc istnienie Trójcy Świętej, to zaufać słowom Chrystusa. Aby

więc przyjąć istnienie Trójcy Świętej, „trzeba być głęboko przekonany o bóstwie Chrystusa” (A. Sarale).

Ta znikoma wiedza o Trójcy Świętej wystarczy do naszego zbawienia. Dusza nasza więc ma być mieszkaniem dla Trójcy Świętej i z Nią mamy współpracować. Z Bogiem Ojcem poprzez trud i pracę - stwarzać świat bardziej sprawiedliwy. Z Bogiem Zbawicielem - pomagać w zbawieniu siebie i innych. A z Bogiem - Duchem Świętym - uświęcać świat naszymi ustami i dłońmi, sercem i modlitwą, a przede wszystkim przykładem naszego życia, by kiedyś ujrzeć Boga takim, jakim jest On od wieków i na wieki.

O. WŁADYSŁAW ŁASKOWSKI OMI



telegram do Czytelników

10 czerwca 2001

Tajemnica stawia człowieka przed pewną niewiadomą, która budzi wewnętrzną potrzebę poznania. Wśród tego, co zakryte przed ludzkimi oczyma jest sam Bóg w Trójcy Osób: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Przyjmując z wiarą to, co zostało nam objawione przez Chrystusa pełniej rozumiemy siebie i ciągle odkrywamy na nowo nieskończoną miłość naszego Boga.

(x.T.D.)

KONSYSTORZ W WATYKANIE

Uroczystą Mszą św. koncelebrowaną pod przewodnictwem Jana Pawła II w Bazylice Watykańskiej 25 maja zakończył się VI nadzwyczajny konsystorz kardynałów.



Uczestniczyło w nim 155 ze 183 członków Kolegium Kardynalskiego. Dzień wcześniej kardynałowie przyjęli „Relację końcową” ze swego spotkania. Nawiązali w niej do papieskiego listu apostolskiego „Novo millennio ineunte”. Wyrazili wdzięczność Bogu za Wielki Jubileusz, szczególnie za dar odnowy Kościoła w tym czasie. Jest to przede wszystkim odnowa wiary rozpoczynająca się od kontemplacji Chrystusa. Kontemplacja prowadzi do misji ewangelizacyjnej, a ta przynosi owoc w postaci komunii, czyli jedności uczniów Chrystusa. Właśnie duch komunii mobilizuje wierzących do solidarności z całą ludzkością, ale szczególnie z rosnącą liczbą ubogich, cierpiących, tych, wobec których łamane są podstawowe prawa. Kontynentem, wobec którego Kościół powinien czuć szczególną solidarność jest Afryka. W końcowej części przesłania kardynałowie zwrócili się z apelem do wszystkich chrześcijan oraz do rządzących państwami, aby wzmogli wysiłki w celu przywrócenia pokoju w Ziemi Świętej. Zwrócili się też bezpośrednio do stron konfliktu, by zaprzestały walki i w duchu równości oraz wzajemnego poszanowania podjęły pokojowy dialog.

W homilii wygłoszonej podczas Eucharystii Jan Paweł II mówił o obowiązku misyjnym Kościoła, ale i potrzebie odkrycia na nowo wymiaru kontemplacyjnego. „Kontemplacja chrześcijańska nie odrywa nas od zaangażowania w historię” - powiedział Papież. Zwrócił uwagę, że problemy, wobec których staje Kościół u progu nowego tysiąclecia są nie tylko natury „ilościowej”, wynikającej z faktu, że chrześcijanie stanowią mniejszość, a proces sekularyzacji wpływa korodująco na tradycję chrześcijańską w krajach dawnej ewangelizacji. „Dużo poważniejsze problemy płyną z ogólnej przemiany «horyzontu kulturowego», który został zdominowany przez nauki doświadczone” - stwierdził Jan Paweł II.

Ciąg dalszy na str. 4

z satyrycznej teki L.B.

— NA WPADEK, GDYBY PROCESY
B. KOMONISTÓW DOSZŁY DO SKUTKU
I GDYBY PRZYPADKIEM, NIE DAJ BOŻE,
KOCOS SKAZANO - JESTEŚMY
GOTOWI ..



RZYMSKA RULETKA, CZYLI WŁOCHY PO WYBORACH



Wyborom na Półwyspie Apenińskim towarzyszył iście stereotypowy włoski bałagan. Minister spraw wewnętrznych bił się w piersi, że nie spodziewał się aż tak dużej frekwencji, dlatego liczbę lokali wyborczych zmniejszono z 90 do 60 tysięcy, a do tego połączono wybory parlamentarne z lokalnymi i najwięksi szefowie wypełniali trzy kwity, zaś pechowcy sześć formularzy. Wybory miały się skończyć o 22.00, a w Reggio di Calabria skończyły o czwartej nad ranem. W Rzymie i w Neapolu interweniowała policja, bo rozwścieczeni wielogodzinnym stanieniem w kolejkach wyborcy porozbijali urny i porozrzucali kupony.

Ciąg dalszy na str. 6-7

NA RÓWNI POCHYLEJ, CZYLI POLSKA PRZED WYBORAMI

Kiedy w 1997 r. Akcja Wyborcza „Solidarność” wygrywała wybory parlamentarne uzyskała 34% głosów. Dzisiaj, po czterech latach rządów Jerzego Buzka, w niektórych sondażach ma jedynie 5%. To wręcz szokujący spadek, nie notowany chyba nigdzie na świecie. Nie to jest jednak najgorsze, lecz to, że AWS niejako sama pogrąża się w niekończących się swarach i kłótniach. Efektem tych samobójczych działań jest pojawienie się na horyzoncie dwóch układów politycznych, które mogą AWS ostatecznie wyeliminować ze sceny politycznej. Inicjatywy te to Platforma Obywatelska i Komitet „Prawo i Sprawiedliwość” braci Jarosława i Lecha Kaczyńskich.

Platforma Obywatelska, jak się początkowo wydawało, stanowiła zagrożenie wyłącznie dla Unii Wolności. I rzeczywiście, w ciągu zaledwie kilku miesięcy notowania Unii spadły z 12-13% do ledwie 3-4%. Platforma skutecznie odciągnęła elektorat liberalny od zmęczonej i nieco skostniałej Unii. Ale osiemnastoprocentowe poparcie dla Platformy to nie tylko wynik przepływu elektoratu unijnego, ale także zasilenie go dotychczasowymi zwolennikami AWS, głównie tymi, którzy sympatyzowali z takimi partiami, jak Stronictwo Konserwatywno-Liberalne, bądź z liberalnym odłamek Ruchu Społecznego AWS. Można więc stwierdzić, że pierwszy cios AWS-owi zadała właśnie Platforma.

Ciąg dalszy na str. 12



życie Kościoła

KRAJ

■ Biskupi zebrali się 28 maja w Warszawie na najkrótszym - gdyż trwającym zaledwie dwie i pół godziny - 312. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski. Kontynuowali prace nad listem pasterskim nt. bezrobocia, zapoznali się z europejską Kartą Ekumeniczną i zastanawiali się nad jej znaczeniem dla dalszego rozwoju ekumenizmu. Następnie udali się do katedry św. Jana Chrzciciela, gdzie odprawili Mszę św. w intencji beatyfikacji sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego. W ten sposób uczcili przypadającą tego dnia 20. rocznicę śmierci oraz przypadającą w tym roku 100. rocznicę urodzin Prymasa Tysiąclecia.

■ Grupa 27 osób z głębokim upośledzeniem umysłowym przyjęła 23 maja bierzmowanie z rąk abp. Tadeusza Gocłowskiego, metropolity gdańskiego. Dla trzech z nich był to również dzień pierwszej Komunii św. Upośledzenie większości z nich jest tak duże, że dzieci nie mówią albo mówią bardzo słabo. „Można zapytać, jacy będą z nich rycerze wiary - mówi ks. Kazimierz Juszko, wikariusz parafii Podwyższenia Krzyża Świętego, który przygotował młodzież do sakramentu bierzmowania. - Skoro jednak widzimy pobożność rodzin tych dzieci, to ze względu na tę wiarę Kościół powinien obdarzyć ich sakramentami. Te rodziny muszą wiedzieć, że Pan Bóg ich nie ukarał, ale je bardzo kocha. Kościół też musi ich pokochać”.

WATYKAN

■ Stolica Apostolska powinna przykładać większą wagę do udziału Kościołów lokalnych w nominacjach biskupów - podkreślił kard. Friedrich Wetter z Monachium w rozmowie z Radiem Watykańskim 23 maja. Uważa on także, że Kościół powinien bardziej zastanawiać się nad tym, „o czym myśli współczesny człowiek, co czuje i jak postępuje”. Współczesny wolny człowiek nie chce, by Kościół „prowadził go za rękę”. Kościół tego nie czyni, lecz „głosi prawdę, która wyzwala człowieka” - stwierdził kardynał.

ZAGRANICA

■ Jan Paweł II przyjeżdża nie tylko do katolików na Ukrainie, ale również do prawosławnych, ludzi innych wyznań i obojętnych religijnie, których jest najwięcej w tym kraju - powiedział kard. Lubomyr Huzar. Na konferencji prasowej we Lwowie zwierzchnik Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego powiedział, że wizyta ta, która odbędzie się w dniach 23-27 czerwca, powinna pokazać tej części prawosławnych, która jest jej niechętna, że Papież nie jest żadnym zagrożeniem.

Ciąg dalszy ze str. 3

KONSYSTORZ

Rozpoczynając konsystorz 21 maja Jan Paweł II i jego dwaj eksperci do spraw Wielkiego Jubileuszu, kardynałowie Roger Etchegaray i Crescenzo Sepe, w swoich przemówieniach wprowadzających dokonali pierwszego i bardzo pozytywnego bilansu uroczystości z okazji 2000 lat chrześcijaństwa. Jako pozytywne owoce Roku Świętego wymienili oni dalsze pogłębianie recepcji Soboru Watykańskiego II, ogromną pobożność rzesz pielgrzymów i ponowne odkrycie przez wiernych sakramentu pokuty.

W dyskusji kardynałowie nie odnieśli się bezpośrednio do wysłuchanych referatów. „Problematyka rodzinna musi znaleźć trwałe miejsce w nauce społecznej Kościoła XXI wieku” - stwierdził jeden z kardynałów hiszpańskich. Przewodniczący Papieskiej Rady ds. Rodziny, kard. Alfonso Lopez Trujillo z Kolumbii, zapowiedział publikację „leksykonu rodziny”, który przygotowany zostanie przy współpracy międzynarodowej grupy ekspertów.

Kardynałowie omawiali też sprawę jedności Kościoła i rolę papieża w tej jedności, a także kwestię dialogu międzyreligijnego. Przewodniczący Papieskiej Rady ds. Jedności Chrześcijan, kard. Walter Kasper z Niemiec uznał za najważniejsze zadanie u progu trzeciego tysiąclecia przywrócenie jedności chrześcijan. Zwrócił jednocześnie uwagę, że Rok Święty 2000 przyniósł kilka profetycznych znaków w tej dziedzinie, choć w dalszym ciągu pojawiają się opory, czasem też nieporozumienia. „Od czasów Soboru Watykańskiego II ekumenizm przeszedł długą drogę, a znacznego przyspieszenia nabrał za pontyfikatu Jana Pawła II” - powiedział kard. Kasper.

Na zadania Kościołów katolickich obrządku wschodniego jako pomostu do prawosławia wskazał arcybiskup większy Lwowa, kard. Lubomyr Huzar. Podkreślił on, że największym problemem dzielącym oba Kościoły jest sprawa prymatu papieża. Jeśli pewnego dnia dojdzie do jedności, katolickie Kościoły obrządku wschodniego mogą się przyczynić do pojednania, uważa kard. Huzar.

Bardzo konkretna była propozycja arcybiskupa Mediolanu, kard. Carlo Marii Martiniego, który w swoim wystąpieniu na temat roli Biblii zaproponował zwołanie Synodu Biskupów na temat „Słowo Boże w życiu Kościoła”.

Zdaniem arcybiskupa Paryża, kard. Jean-Marie Lustigera, znajdujemy się dopiero na początku ery chrześcijańskiej. W swoim wystąpieniu na temat perspektyw duszpasterskich Kościoła w trzecim tysiącleciu apelował o „większe miłosierdzie dla małych, dla ubogich i tych, którzy nie rozumieją i dla tych, którzy nie wiedzą, co czynią”. Jednocześnie wezwał do większej wierności „Chrystusowi i Jego Duchowi, który nie przestaje żyć pośród ludu, prowadzić go do Ojca”. Chodzi o nowe

nawrócenie i „wielką miłość do jedynego Pana” - powiedział kard. Lustiger.

Trzeciego dnia obrad Kolegium Kardynalskiego za zamkniętymi drzwiami debatowało nad strategią Kościoła w trzecim tysiącleciu. „Kościół musi mocno opierać się na swoich podstawach i z nowym entuzjazmem głosić światu Dobrą Nowinę” - to główny motyw, przejawiający się w wystąpieniach kardynałów podczas dyskusji w grupach językowych. Ważnymi tematami poruszonymi przez kardynałów były: kolegialność i struktury kościelne. Jak zapewnił w rozmowie z Radiem Watykańskim kard. Friedrich Wetter z Monachium, żaden z kardynałów nie poddawał pod dyskusję prymatu papieża, ani też go nie kwestionował. „Z pewnością jednak byłby wskazany większy udział Kościołów lokalnych w nominacjach biskupów” - powiedział przewodniczący Trybunału Sygnatury Apostolskiej, kard. Francesco Pompedda z Włoch. Inni kardynałowie, m.in. Carlo Maria Martini, wyrażali opinię, że należałoby zreformować instytucję synodów i uczynić je bardziej pożytecznymi. Niezadowolony z powodu przebiegu synodów wyraził też były prefekt Kongregacji Kościołów Wschodnich, kard. Achille Silvestrini z Włoch. Natomiast kard. Bernard Francis Law z Bostonu zaproponował zwoływanie synodów co roku, bez wiodącego tematu, a jedynie po to, by stworzyć płaszczyznę wymiany poglądów między papieżem a episkopatem świata. Jego propozycję poparł kard. Lubomyr Huzar. Z kolei Belg, kard. Godfried Daneels mówił o takiej „kulturze synodalnej”, w której - pod przewodnictwem papieża - będzie miejsce dla wszystkich, w jedności i współodpowiedzialności.

Poruszenie i zdziwienie wywołało wystąpienie Bibliotekarza Kościoła, kard. Jorge Marii Mejia z Argentyny. Swoje przemówienie rozpoczął po łacinie, wprowadzając w zakłopotanie tłumaczy symultanicznych. Powiedział, że chciał w ten sposób przypomnieć, że właściwym językiem Kościoła jest łacina - po czym przeszedł na włoski.

Konsystorz stał się też okazją do wzajemnego poznania i kontaktów między członkami Kolegium Kardynalskiego. Po ostatnim konsystorzu w lutym br., kiedy to Jan Paweł II mianował 44 nowych kardynałów, liczy on 183 członków. 134 kardynałów jest w wieku poniżej 80 lat i ma prawo wyboru papieża.

Od rozpoczęcia pontyfikatu w 1978 r. Jan Paweł II zwołał pięć konsystorzów nadzwyczajnych, choć zawsze określał je jako „zgromadzenia kardynałów”. Trzy pierwsze (1979, 1982, 1985) poświęcone były głównie przygotowaniu reformy strukturalnej Kurii Rzymskiej oraz finansom watykańskim. Konsystorz w 1991 r. poświęcony był walce Kościoła z aborcją i eutanazją oraz problemowi sekt. W 1994 r. Papież omawiał z kardynałami m.in. plany związane z przygotowaniami do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000.

OPRAC. NA PODST. KAI

zza furty

SIOSTRY PASTERKI OD OPATRZNOŚCI BOŻEJ

Miedzy Toruniem a Grudziądem leży niewielka, lecz godna uwagi miejscowość Jabłonowo Pomorskie, ze wzgórzem, na którym stoi przepiękny neogotycki zamek angielski, obecny Dom Generalny sióstr pasterek. Niczym strażnicy, strzegą go stare drzewa parku, a delikatny szum listowia zaprasza do poznania historii tego miejsca oraz wejścia do kaplicy klasztornej noszącej wezwanie założycielki zgromadzenia, błogosławionej Marii Karłowskiej (fot.), gdzie spoczywają jej relikwie. To ona nadała temu miejscu tyle blasku i świetności.

Przyszła na świat 4 września 1865 roku w majątku ziemskim w powiecie wągrowieckim, jako jedenaste dziecko znanej rodziny ziemiańskiej. Wychowana w atmosferze głębokiej religijności i patriotyzmu, od dziecka wrażliwa była na ludzkie potrzeby. Warto przytoczyć niewinną historię z dzieciństwa, w której teraz odnaleźć można głęboki sens. Było przepiękne wakacyjne popołudnie, akurat dobre na zabawę na plaży, Marynia jednak wymyśliła coś zupełnie innego niż dotychczasowe igraszki. Dziewczynka przejęta opowiadaniem Mamy o misjach, postanowiła wraz z bratem wybrać się za morze, by mówić o Jezusie tym, którzy Go jeszcze nie znają. Dobrze, że w pobliżu byli rybacy, bo łódka okazała się dziurawa...

Ten zapal misyjny zrealizował się dwa lata temu, kiedy to siostry pasterki rozpoczęły współpracę z Polską Misją Katolicką we Francji i zostały zaproszone do prowadzenia domu rekolekcyjno-wypoczynkowego na Korsyce. Wspaniale jest świadczyć o żywym polskim Kościele, być przystanią dla ludzi zmęczonych codziennym wirem obowiązków, i oazą, która pozwala zapomnieć o zawrotnym tempie nadawanym światu przez cuda techniki, telewizję, reklamę. Dom Św. Jacka (fot.)

na Korsyce ma za zadanie przypomnieć ludziom, co jest w ich życiu najistotniejsze, uczyć miłości przez rozdawanie jej na co dzień każdemu, kto przekroczy te progi i wreszcie pomóc odnaleźć stracony czas, który należy się Bogu. Nie jest to trudne pośród tej dzikiej przyrody, prawdziwej świątyni dumania, uczynionej ręką Bożą.

Przyroda zawsze była dla Marii miejscem bliskiego kontaktu z Bogiem. Już w 17. roku życia złożyła dożgonny ślub czystości. Było to jakby preludium niezwykłego powołania, do jakiego wezwała ją opatrność Boża.

Początek temu specyficznemu apostolstwu dało spotkanie z prostytutką, będącą pod kontrolą policji. Dziewczyna wzruszona serdecznym i bezpośrednim podejściem Marii, odsłoniła przed nią głębię swej nędzy moralnej i pragnienie odmiany życia. Młoda apostołka zrozumiała wówczas treść Chrystusowego: „Pragnę”, wypowiedzianego na krzyżu. Jej odpowiedzią była prosta: „Pragnę wszystkiego, co może się przyczynić do zbawienia dusz”.

Po latach wyznała siostrze, że gdyby wówczas nie zdecydowała się pomóc tej dziewczynie i jej podobnym, lękałaby się o swoje zbawienie wieczne. Tak głęboko pojęła i potraktowała swoje powołanie życiowe.

Grono dziewcząt pragnących nawrócenia powiększało się. Maria trafiała do tajnych domów publicznych tropionych przez policję i na oddziały dla kobiet wenerycznie chorych w szpitalu miejskim.

Po półtorarocznym apostolowaniu w bramach kamienic i podwórkach, a latem na cmentarzu - bo ogólna dezaprobata zmuszała młodą szlachciankę do ukrywania się ze swą działalnością - w roku 1894 Maria Karłowska otworzyła w Poznaniu specjalny dom dla uratowanych dziewcząt, nadając mu nazwę Zakładu Dobrego Pasterza.

Dla utrzymania wychowanek przyjmowała prace chałupnicze. Niestety, wychowanki nie przyzwyczajone do pracy nie potrafiły i nie chciały zarabiać na życie.



życie Kościoła

„Dzięki wizycie wielu prawosławnym ukazuje się nowy wizerunek osoby i posługi Papieża” - podkreślił kardynał.

■ Kościół potrzebuje jedności, ale także i różnorodności. Taką opinię wyraził jeden z najstarszych wiekiem kardynałów, 96-letni Franz König w wywiadzie dla włoskiego miesięcznika katolickiego „Jesus”. Dlatego, zdaniem emerytowanego arcybiskupa Wiednia, konferencje episkopatów powinny być nie tylko „słuchającymi” organami Kościoła, lecz powinny mieć także większy wpływ na decyzje podejmowane w Watykanie. Kard. König wyraził przekonanie, że chce tego również Papież.

■ Pierwsza faza procesu beatyfikacyjnego zmarłej w 1997 r. Matki Teresy dobiega końca. Jak poinformował arcybiskup Kalkuty Henry D'Souza, na szczyblu diecezjalnym proces założycielki Zgromadzenia Misjonarek Miłości zostanie zamknięty 15 sierpnia. Akta procesowe zostaną następnie przesłane do Watykanu, gdzie będą tłumaczone i oceniane. Z reguły trwa to 2-3 lata, „jednak w przypadku Matki Teresy może się to odbyć szybciej”. Proces beatyfikacyjny Matki Teresy został otwarty w czerwcu 1999 r., a więc zaledwie dwa lata po jej śmierci. Stolica Apostolska w drodze wyjątku postanowiła przyspieszyć postępowanie, nie przestrzegając zasady, że od śmierci do rozpoczęcia procesu powinno upłynąć co najmniej pięć lat.

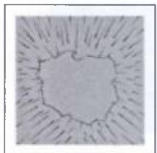
■ „Czy płacę sprawiedliwie swoim pracownikom, pomagam biednym, słabszym, starcom i imigrantom?” - to tylko niektóre pytania zawarte w kwestionariuszu, który mogą znaleźć wierzący turyści przy konfesjonalach kościołów w okolicy Malagi na Costa del Sol. Szybko okazało się, że ten oryginalny pomysł ma wiele zalet i przyjął się także w innych kościołach na południu Hiszpanii.

■ Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, która jest we Francji dniem wolnym od pracy, została w tym roku po raz pierwszy ogłoszona „Dniem prawosławia”. Zdaniem prawosławnego metropolity Paryża, Jeremiasza inicjatywa ta pragnie nie tylko zbliżyć między sobą różne odłamy prawosławia, ale także uświadomić francuskim katolikom istnienie w ich kraju Kościoła prawosławnego.

■ Osiem tysięcy stron biografii mistrzów wiary znalazło się na stronie internetowej www.santiebeati.it. Zamieszczono na niej ponad 1,8 tys. biogramów z danymi o życiu i dokonaniach różnych ważnych dla Kościoła postaci. Znalazły się tam także wiadomości o ponad 4 tys. patronów różnych miejsc, zawodów i sytuacji społecznych, jak również 6,4 tys. zdjęć oraz 840 znaków i symboli osób wyniesionych na ołtarze.



Ciąg dalszy na str. 14



z kraju

□ Ustawa w sprawie reprowatywacji upadła. Głosowanie w Sejmie nie było w stanie odrzucić weta Kwaśniewskiego. Konieczna do odrzucenia większość wynosiła 253 głosy. Zwolennicy reprowatywacji zgromadzili tylko 211, weto poparło 207 posłów. Polsce grozi obecnie ok. 100 tys. procesów o odszkodowanie za znacjonalizowane mienie oraz ogromne roszczenia środowisk żydowskich.

□ Warszawę odwiedził premier Rosji Kasjanow. Rozmowy były zdominowane przez sprawę współpracy gospodarczej. Ocenia się, że wizyta przełamuje pewną nieufność we wzajemnych stosunkach. Wg strony rosyjskiej, Polska nie ma obecnie żadnych oporów przeciw budowie gazociągu, który omija terytorium Ukrainy.

□ W Polsce przebywał szef dyplomacji Łotwy Berzins, którego zdaniem wzajemne stosunki pomiędzy naszymi krajami są „bliskie ideału”.

□ AWS rozpada się na dwa bloki wyborcze. Pierwszy na czele z J. Buzkiem tworzą RS AWS, ZChN, ROP i PPChD. Drugi skupiony wokół Lecha Kaczyńskiego utworzą Komitety Prawo i Sprawiedliwość oraz Przymierze Prawicy. Natomiast Platforma Obywatelska podpisała porozumienie wyborcze z UPR.

□ Sejm zdecydował o rozszerzeniu uprawnień policji, której otworzył drogę do podsłuchiwania rozmów telefonicznych, tajemnic bankowych i dokonywania „policyjnej prowokacji”. Uprawnienia te musi jeszcze zatwierdzić Senat i prezydent.

□ Minister sprawiedliwości Lech Kaczyński dokonał „czystek” w kolejnej prokuraturze. Tym razem najpopularniejszy minister w rządzie J. Buzka wymienił zastępców prokuratury w Białymstoku. Oprócz różnych dziwnych zaginięć dokumentów i znalezienia niektórych z nich na śmietniku, szefostwo prokuratury stanowili ludzie z „głębokiego PRL-u”. Zastępca szefa prokuratury, Kossakowski znany był m.in. z nadzorowania śledztwa w 1985 r. przeciw osobie, która miała w swojej bibliotece kazania ks. Popieluszki, wiersze Miłosza i biuletyny „Solidarności”. Kossakowski oskarżał ją o „szkodzenie interesom PRL”.

□ Do Sejmu wpłynął wniosek kilku posłów o nowelizację ustawy lustracyjnej i rozszerzenie jej zasięgu na większą grupę dziennikarzy funkcyjnych.

□ Senator AWS Z. Ropelewski został prawnomocnie uznany „kłamcą lustracyjnym”. Udowodniono mu, że współpracował w latach 1976-78 z SB. Być może zostanie też wznowiona sprawa b. wicepremiera J. Tomaszewskiego, bowiem Rzecznik Interesu Publicznego nadal uważa, że jest on lustracyjnym kłamcą. Sąd lustracyjny II

instancji odrzucił także wyrok uniewinniający posła SLD Wagnera, jego sprawa o współpracę z SB będzie rozpatrywana ponownie.

□ Szef Urzędu ds. Integracji Europejskiej J. Saryusz-Wolski oddał się do dyspozycji premiera po niefortunnej wypowiedzi, iż premier Buzek przesunie oficjalnie polską gotowość do wstąpienia do UE z 2003 na 2004 r. Premier podczas pobytu w Brukseli nadal podtrzymał wcześniejszą datę, ale dymisji Wolskiego nie przyjął.

□ Sejmowa komisja ds. łączności z Polakami za granicą oceniła przebieg II Zjazdu Polonii jako duży sukces.

□ W Krakowie doszło do spotkania ministrów obrony Szwecji i Polski B. von Sydowa i B. Komorowskiego. Omawiano współpracę w badaniach naukowo-technicznych i wojskową współpracę marynarki wojennej.

□ Na Jasnej Górze odbyła się pielgrzymka osób represjonowanych, więzionych i internowanych w latach 80.

□ W wieku 95 lat zmarł w Krakowie gen. Bohdan Zieliński, ps. „Tytus”, najwyższy rangą z żyjących dotąd oficerów Komendy Głównej AK podczas II wojny światowej.

□ Prokuratura Instytutu Pamięci Narodowej ujawniła istnienie UB-eckiego planu z lat 50., który zakładał szantażowanie Prymasa kard. St. Wyszyńskiego dorobieniem mu oskarżenia jako „obcego agenta”.

□ Prokuratura w Krakowie wystąpiła o uchylenie immunitetu posła St. Kracika, któremu zarzuca się „przekręty” na styku dysponowania funduszami gminy Niepołomice i działalności prywatnej firmy, z którą był związany.

□ Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej zaprotestował przeciw publikacjom „Gazety Wyborczej”, która atakuje historyka KUL prof. T. Strzembosza. Strzembosz podpadł organowi Michnika prostowaniem prawdy dotyczącej mordu Żydów w Jedwabnym. Wcześniej ten sam historyk udowodnił nieuctwo dziennikarza „Wyborczej”, który donosił, że żołnierze AK mordowali Żydów w czasie Powstania Warszawskiego.

□ Polityk PSL i b. premier Pawlak został prezesem Warszawskiej Giełdy Towarowej.

□ Od 1997 r. polskie banki wydały swoim klientom już 5 milionów kart kredytowych Visa Electron.

□ Złoty cały czas idzie w górę, co ma związek z nienajlepszą kondycją euro. Średni kurs za 1 franka francuskiego wynosił tylko 52 grosze. Za dolara płacono około 3 zł 95 groszy, a sprzedawano go w kantorach za 4 zł 5 groszy.

□ Przedstawicielstwo Unii Europejskiej w Warszawie rozesłało pod adresem 11 tys. polskich proboszczów broszurę „Polska wieś wobec integracji europejskiej”.

□ Ośrodek wypoczynkowy w Arłamowie, gdzie był internowany Wałęsa proponuje obecnie gościom łóżko przewodniczącego „Solidarności” w cenie 390 zł za noc. I pomyśleć, że takie luksusy Jaruzelski oferował internowanym za darmo...

Ciąg dalszy ze str. 3

RZYMSKA RULETKA

Paradoksalnie wybory przejdą do historii nie ze względu na przetarasowanie na włoskiej scenie politycznej, do jakiego doprowadziły, lecz właśnie na ów straszliwy bałagan organizacyjny, który miał bez wątpienia wpływ na decyzje wyborcze podejmowane w ostatniej chwili przez niezdecydowany elektorat. Po przedwyborczych pomrukiwaniach prasy europejskiej można było sądzić, że dojściu do władzy Berlusconiowi towarzyszyć będzie bicie w dzwony na alarm, a tymczasem skończyło się na kilku zdawkowych zdaniach o konieczności patrzenia na ręce Berlusconiemu i jego ekipie. A jednak dojście do władzy we Włoszech centroprawicowej koalicji Domu Wolności, a przede wszystkim jej lidera, może zaskoczyć.

Dotychczas sprawująca władzę we Włoszech centrolewica - najpierw byłego komunisty Massimo D'Alemy, a potem Giuliano Amato - może się poszczycić sporymi sukcesami. Były to rządy umiarkowane, realistyczne i skuteczne: Włochy weszły do strefy wspólnej waluty euro, zmalało bezrobocie, zmniejszyła się inflacja, gospodarka miała się nieźle, a do tego udało się przeprowadzić reformę administracji, o czym na przykład Francja na próżno od lat marzy. Włosi, dla których piłka nożna jest obok spaghetti i pizzy największą pasją życia, doskonale znają żelazną zasadę trenerów, iż składu zwycięskiej drużyny się nie zmienia. A zatem dlaczego zdecydowali się na zmianę sternika skoro poprzedni odniósł tyle sukcesów? Tym bardziej, że osoba nowego nie jest krystalicznie czysta. Berlusconi był oskarżony o korupcję na gigantyczną skalę, a jeżeli udało mu się umknąć przed spędzeniem jakiegoś czasu za kratkami, to tylko dzięki grze na czas i liczeniu na przedawnienie i odwołania od decyzji sądu. Kilka innych spraw jest w toku. Jest to człowiek, który od chłopca pokładowego na jachcie doszedł do szczybla trzynastej fortuny na świecie, ale tajemnicą poliszyneła jest, iż nie do końca wiadomo, czy udało mu się to osiągnąć w uczciwy sposób. Dlaczego zatem większość Włosek i Włochów zdecydowała się oddać głosy na takiego właśnie człowieka?

Przyczyn jest kilka i wszystkie mieszczą się bądź w ramach ogólnych mechanizmów psychologicznych, bądź w specyfice włoskiej duszy. Dlaczego po pół wieku komunizmu i PRL 44% Polaków chce głosować na partię powstałą na gruzach rządzącej Polską PZPR i na jej przywódcę, byłego pierwszego sekretarza komitetu zakładowego tejże partii o totalitarnym rodowodzie, a na fotelu prezydenta przez drugą kadencję zasiada były komunistyczny minister? Dlaczego kariera Jacquesa Glassmana, który ujawnił prawdę o sprzedawanych przez Olimpique Marsylii meczach, rozleciała się na drobne kawałki, a uwikłany w nią, karany i skazany na więzienie Bernard Tapie jest gwiazdą radio-

wego show, ministrem do spraw sportu i młodzieży, wziętym aktorem, a teraz witałym jako zbawca przez tysiące kibiców dyrektorem właśnie Olimpique Marsylia? Dlaczego miliony kibiców uważają, że najlepszym piłkarzem wszechczasów jest Maradona - narkoman, chuligan i oszust strzelający gole ręką, a nie dżentelmen w stylu Pelego? Ano dlatego, że pamięć ludzka jest krótka, że złudzenia przesłaniają rzeczywistość, że wciąż wierzymy w księżąt z bajki obiecujących zamki z lodu i że wszyscy jesteśmy sprawiedliwi, tylko z interpretacją tego zjawiska jest różnie. Jeden nie skłamałby w sądzie w obronie przyjaciela, bo prawo jest prawem, inny uważa, że uczciwość to stanie murem za kumplem.

Berlusconi ma charyzmę, potrafi świetnie mówić, jest nieustannie uśmiechnięty i opalony, a poza tym bajecznie bogaty - a skoro tak, to czemu nie uwierzyć, iż tak jak skutecznie zarządza swoimi trzema kanałami telewizji, największym włoskim domem wydawniczym, agencją reklamową, paroma tytułami prasowymi i jednym z najlepszych klubów piłkarskich na świecie AC Milan, to tak samo skutecznie poprowadzi Włochy w XXI wiek. Przy bogatym i my sobie coś skubniemy. We włoskiej świadomości polityka i piłka nożna są nierozdzielnie ze sobą powiązane, a zatem czyż trzeba bardziej dobitnego znaku niebios, na kogo głosować niż zaskakujące zwycięstwo AC Milan nad lokalnym rywalem - drużyną, której sympatyzują komunści - Interem Mediolan aż 6:0! A zatem *Forza Italia!* Zwycięzcy obiecują zmniejszenie podatków, ograniczenie roli państwa i zahamowanie fali nielegalnej imigracji. Nawet jeżeli nikt w to nie wierzy, to przyjemnie jest to usłyszeć.

Reakcja europejskich partnerów była taka, jak można było tego się spodziewać. Francuski minister spraw zagranicznych Vedrine oświadczył, że Paryż będzie „bacznie się przyglądał” poczynaniom władz w Rzymie. Stwierdzenie, które niczego nie oznacza. Rzecz jasna, o żadnych sankcjach nie mogłoby być mowy, bo przykład Austrii pokazał, jak bardzo jest to nieskuteczna metoda, która tylko ośmieszyla Unię. Dlatego twierdzi się, że włoska skrajna prawica to nie „faszyści” Heidera - tym bardziej, że władze w Wiedniu jak na razie nie zrobiły niczego, co byłoby naruszeniem systemu „europejskich wartości” i praw człowieka. Główny punkt programu skrajnych elementów w koalicji Berlusconi to ograniczenie nielegalnej imigracji - a z tym urwanie głowy ma cała Unia. Jedyny zgryz mają Francuzi, bo Włosi zawsze byli i proeuropejscy, i proamerykańscy - i Berlusconi sprzeciwiając się planom wspólnej polityki unijnej może zagrać amerykańską kartą. Na razie wyzwaniem będzie lipcowy szczyt grupy ośmiu najbardziej uprzemysłowionych państw świata. Anarchiści już szykują się do ataku. Wizerunek „Ciccioello” w oparach gazów łzawiących może nieco poprawić dobre samopoczucie.

MAREK BRZEZIŃSKI



ze świata

□ Siły macedońskie wyparły separatystów albańskich z kilku wiosek na północy kraju. Tymczasem sąsiednia Bułgaria zwróciła się do ONZ o pomoc dla Macedonii i rozmieszczenie tu sił międzynarodowych. Zdaniem Sofii, Skopje nie będzie sobie w stanie poradzić z albańskimi separatystami.

□ Izrael zaatakował terytorium Autonomii Palestyńskiej przy użyciu artylerii i lotnictwa, po czym rząd w Jerozolimie ogłosił jednostronne „zawieszenie broni”. Wybuchy „samochodów-pułapek” podstawionych w Izraelu przez Arabów jako odwet przerwały „zawieszenie”.

□ Kwaśniewski odbył wizytę w Szwajcarii, którą rozpoczął wykład na temat polskiej gospodarki wygłoszony w Zurychu dla jednego z tamtejszych banków.

□ Premier Buzek złożył wizytę w Brukseli, gdzie wyraził publicznie rozczarowanie faktem niezwiększania budżetu Unii w momencie przyjmowania nowych członków, co do tej pory było normalną praktyką. Oczekiwanie na duże pieniądze z UE okazują się mirażem...

□ 59% ankietowanych Estończyków jest przeciwnych wejściu swego kraju do UE.

□ Pięć b. republik Jugosławii zawarło porozumienie w sprawie podziału majątku po tym państwie. Chodzi przede wszystkim o budynki ambasad i konsulatów na całym świecie, archiwa i rezerwy złota.

□ Kandydatem na nowego premiera Ukrainy został Anatolij Kinach, którego zgłosił prezydent Kuczma.

□ W wyborach lokalnych w Chorwacji najlepszy wynik uzyskała oskarżana o nacjonalizm Chorwacka Wspólnota Demokratyczna - HDZ. Tymczasem lewicowy rząd, który popiera UE, zaczął oskarżać HDZ o próbę zamachu stanu, co może oznaczać, że w imię demokracji zablokuje się demokratyczne przejęcie władzy przez HDZ.

□ Rządzący Afganistanem talibowie nakazali noszenie na ubraniu oznaczeń przez niemuzułmańską ludność tego kraju.

□ Pół miliona Berberów (Kabylów) protestowało w Algierii przeciw polityce władz i zduszeniu siłą ich manifestacji.

□ W Indonezji bojówki islamskie po raz kolejny zaatakowały tamtejszych chrześcijan. Ataki na Molukach spowodowały śmierć kilkunastu tamtejszych chrześcijan.

□ Chiny wyraziły zgodę na oddanie amerykańskiego samolotu szpiegowskiego, który został zmuszony do lądowania na ich terytorium, ale w... kawałkach. Nie godzi się na to USA, bowiem samolot nie będzie się już nadawał do użytku.

□ Senat USA uchwalił projekt obniżki podatków zgłoszony przez prezydenta G.

W. Busha. Ustawa pozostawi w kieszeniach obywateli aż 1,35 bilionna dolarów.

□ Republikanie utracili większość w Senacie USA. Partia prezydenta Busha miała tylko jeden głos przewagi nad Demokratami. „Zdrajcą” okazał się senator ze stanu Vermont J. Jeffords, który od dawna był uważany za bardzo „lewego” Republikanina. Jeffordsowi nie spodobały się prawicowe nominacje sędziów i ograniczenia aborcji.

□ Amerykańskie firmy wycofały się z przetargu na dostawę samolotów wojskowych dla Czech. Podobny krok zapowiadają także firmy europejskie. Przetarg trwa już pięć lat i zdaniem czeskiej prasy jego warunki spowodowały zniecierpliwienie dostawców.

□ Biskupi Czech zaapelowali do wiernych o podpisywanie petycji do parlamentu przeciwko ustawie dopuszczającej oficjalne uznanie związków homoseksualnych.

□ Rosyjska Duma przegłosowała ustawy mające ograniczyć „pranie brudnych pieniędzy”. Obecnie nowo powołane służby kontroli finansowej mają badać wszystkie transakcje powyżej sumy 17 tys. \$ w operacjach finansowych i powyżej 86 tys. \$ w obrotach nieruchomości. Należy się spodziewać, że z Rosji popłynie jeszcze większy strumień pieniędzy za granicę.

□ Na terenie b. republik Związku Radzieckiego powstaną nowe cmentarze polskich żołnierzy z okresu II wojny światowej. 11 wojskowych cmentarzy zostanie wybudowanych przez polską firmę w Uzbekistanie i dwa w Kazachstanie.

□ Katastrofalna powódź nawiedziła Syberię. Lena zniszczyła kilka miast, a w ostatniej chwili uratowano największe miasto rejonu - Jakuck.

□ Rosja wynajęła holenderską firmę do podniesienia z dna morza wraku atomowej łodzi podwodnej „Kursk”.

□ Przez Francję w najbliższych miesiącach zostanie przewiezionych 106 miliardów euro, które zapelnia skarbce banków przed 1 stycznia 2001 r., kiedy to ta waluta ukaże się w obiegu. L. Fabius ogłosił, że w transporcie pieniędzy pomoże żandarmeria i wojsko.

□ Austriacki koncern naftowy OMV zbiera środki finansowe na zakup 18% akcji polskiego koncernu paliwowego PKW Orlen, d. CPN.

□ W obwodzie grodzieńskim na Białorusi radni zmienili nazwę ulicy, przy której mieszkała Orzeszkowa, i która od kilku lat nosiła jej imię. Komunistyczni radni „przywrocili” ulicy nazwę Komsomolska.

□ 130 niemieckich parlamentarzystów, polityków i pracowników administracji rządowej urządziło sobie kotocyklowy rajd przyjaźni na trasie Berlin-Warszawa. Do niemieckiej kolumny dołączyli jedynie dwaj polscy posłowie - Dzięwulski z SLD i Wende z UW, obydwoj na Kawasaki. Na zakończenie rajdu w warszawskim hotelu Victoria odbył się „wieczór sportu i przyjaźni”. W kategorii występów na przyjęciu Polacy byli już reprezentowani znacznie lepiej.

900 LAT KRÓLEWSKIEGO KLASZTORU W FONTEVRAUD

W 2001 r. mija dziewięć stuleci od założenia królewskiego opactwa w Fontevraud, uważanego za jedno z najważniejszych w chrześcijańskich krajach Zachodu. Korzystając z pobytu nad Atlantykiem postanowiłem zwiedzić zabytek, który po niedawnych pracach renowacyjnych nabrał nowego piękna (fot. okładka).

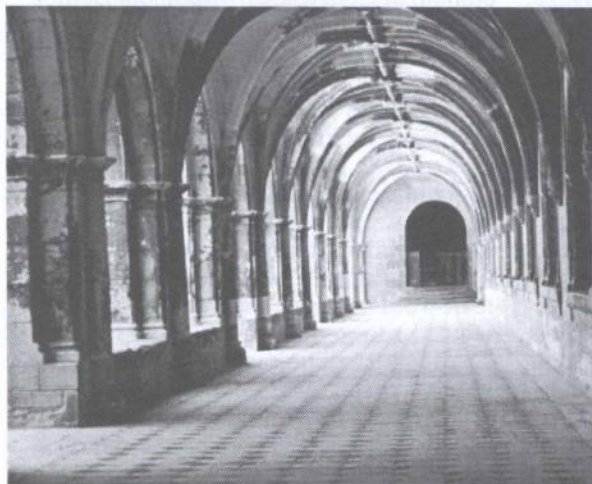
Fontevraud położone jest na skrzyżowaniu trzech departamentów: Maine et Loire, Vienne oraz Indre et Loire. Przez tereny lekko pofałdowane i zalesione, mijając Saumur, dojeżdżamy do celu. W pobliżu znajdują się dawne fortece: Chinon i Loudun. Te nazwy znałem dotąd z literatury i licznych opisów, obecnie stykam się z nimi w naturze. Od Loary dzieli nas zaledwie kilka kilometrów. Traktowane przez paryżan z lekką ironią, te ziemie określane są jako *France profonde* (głęboka Francja). Lecz wertując podręczniki historii odnajdujemy niezmiernie ciekawe wydarzenia, które rozgrywały się właśnie na tych terenach. To właśnie tutaj na założenie klasztoru zdecydował się w 1101 r. Robert d'Arbrissel. Tereny w Fontevraud odstąpił mu wielmoże z Montsoreau i Montreuil-Bellay. Robert d'Arbrissel - ksiądz, kaznodzieja i bretoński pustelnik posiadał wielką charyzmę i rozliczne talenty, dzięki którym mógł głosić słowo Boże. Potrafił skupiać wokół siebie duchownych, wiernych, ale i ateistów, mężczyzn i kobiety.

„Ponaglany” nieco przez władze kościelne, aby jak najszybciej osiadł w jednym miejscu, uznał że ofiarowywane mu tereny podległe biskupstwu w Poitiers najlepiej nadają się na siedzibę opactwa. Ówczesny papież Urban II w związku z erekcją opactwa wydał dekret, aby jego założyciel stał się «siewcą Bożego słowa». Rzeczywiście, jak wynika z licznych opisów i historycznych wzmianek, Robert d'Arbrissel tego Bożego słowa nie szczędził nikomu, bez względu na płeć, pochodzenie, a nawet mimo popełnionych grzechów. Wkrótce zatem w Fontevraud powstały dwa zakony: żeński oraz męski. Spowodowało to konieczność zorganizowania wokół opactwa całego nowego życia. Sprawując całkowitą pieczę nad pracami budowlanymi, d'Arbrissel musiał przewidzieć przeznaczenie całego kompleksu architektonicznego. W jego skład weszły na przykład - zachowane do dzisiaj - pomieszczenia mające służyć za schronienie dla sióstr leczących trędowatych „Saint-Lazare”, „Le Grand Moutier” - dla mniszek chórzystek, młodych niewiast i dziewcząt z wyższych sfer, poświęcających się modlitwie, „Saint-Benoît” - dla sióstr-pielęgniarek. Nawrócone prostytutki i porzu-

cione kobiety zamieszkiwały „Madeleine”. Wszyscy mieszkańcy okolicy pracowali i modlili się w rytm życia klasztornego. Na obszarze obejmującym 15 ha kwitło życie klasztorne, brało ono w swą opiekę również tych, co zbłądzili - byłych zbrojniców i ekszołnierzy. Wszyscy pragnęli duchowego nawrócenia i społecznej rehabilitacji. Klasztor żeński spełniał również niezmiernie ważną rolę edukacyjną. W jego murach na przestrzeni stuleci kształciły się córki domów panujących, dziewczęta, których w żyłach płynęła krew Burbonów, Walezjuszy i Plantagenetów.

Trzeba jednak było aż 60 lat, by doprowadzić do końca wszystkie prace budowlane w opactwie. Wcześniej, w 1116 r. Robert d'Arbrissel przed śmiercią przekazał pieczę nad całym opactwem zakonnikom. Odtąd obydwojma zakonami kierowała mniszka. Ta niezwykle śmiała, jak na owe czasy, decyzja napotkała wielu przeciwników. W połowie XIX w. profesor Collège de France, Jules Michelet napisał o Fontevraud, że „Bóg zmienił tu płęć”.

Przechadzając się dzisiaj po starannie utrzy-



manyh alejach i zaglądając w zakamarki pomieszczeń kiedyś wyłnionych tętniącym życiem, ale i kontemplacją oraz modlitwą, nie mogę oprzeć się refleksji, iż więź istniejąca między wiarą chrześcijańską i społecznym posłannictwem Kościoła stanowią o możliwości przetrwania wartości, których współcześnie często nam brakuje. Z

kolei ogrom prac, jaki włożono we wzniesienie całego zespołu klasztornego stanowi przekonujące świadectwo o misji cywilizacyjnej, jaka spoczywała w minionych wiekach na duchowieństwie. Historia Fontevraud jest fascynująca jeszcze i z innych względów. Otóż, jedną z opiekunek opactwa była Aliénor d'Aquitaine - Eleonora Akwitańska, matka słynnych królów: Ryszarda Lwie Serce i Jana bez Ziemi. Ze wszystkich miejsc najbardziej upodobała sobie właśnie Fontevraud. Tutejszy

klasztor stał się też miejscem wiecznego spoczynku dynastii Plantagenetów, Walezjuszy i Burbonów. Moje wzruszenie wywołują sarkofagi w tutejszym skromnie udekorowanym kościele. Spoczywają w nich bowiem doczesne szczątki Aliénor, jej drugiego męża, angielskiego króla Henryka II, owianego legendą Ryszarda Lwie Serce oraz wielu innych. Surowość ich kamiennych wizerunków, wydobyta z kamienia dłutem ówczesnych mistrzów rzeźby, podkreśla majestat władców z XII w.

Życie Eleonory było zgoła niezwykle. Jako wnuczka księcia-trubadura Wilhelma IX Akwitańskiego, znanego z zamilowania do poezji i wytwornych manier, poszła śladami swego protoplasty. Mając 15 lat odziedziczyła hrabstwo Poitiers, księstwo Akwitanii, jak też Gaskonię. Z biegiem czasu wstąpiła na tron Francji. Brała udział w inauguracji bazyliki królewskiej w Saint-Denis pod Paryżem. W swoim długim życiu (przeżyła 80 lat) brała udział w dwóch wyprawach krzyżowych. Jako małżonka króla Francji Ludwika VII dała mu dwie córki. Pożycie małżeńskie jednak nie układało się pomyślnie. Aliénor używała od papieża rozwód, po czym poślubiła Henryka Plantageneta, spadkobiercę księcia Normandii i Andegawenii. Henryk, po matce, był wnukiem króla Anglii Henryka I. W wyniku nadzwyczajnego zbiegu okoliczności Plantagenet został jedynym spadkobiercą korony Anglii. Wstąpił zatem na tron, przyjmując imię Henryka II. W krótkim czasie małżonkowie sprawowali władzę nad obszarem od Anglii, poprzez Calais, zachodnią Francję aż do Bordeaux. Niestety, młodszy od Aliénor i skłonny do miłostek Henryk nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Pomimo ośmiorga wspólnych dzieci Eleonora opuściła męża, wybierając na miejsce swojego pobytu Poitiers. Bardzo interesowała się wówczas Fontevraud. Dorastający synowie - Ryszard Lwie Serce i Jan Bez Ziemi - wszczęli działania wojenne przeciwko ojcu. Henrykowi jednak udało się uprowadzić z Francji swą małżonkę i osadzić ją w klasztorze w Win-

polemiki

PARTIA ZAGRANICY

chester. Wojna z synami trwała aż do 1189 r., kiedy to opuszczony przez wszystkich Henryk II umarł. Ryszard Lwie Serce uwolnił matkę i zawiózł ją z powrotem do Francji. Jednak kiedy wyruszył na kolejną wyprawę krzyżową (zakończoną długim pobylem w twierdzy Dürnstein nad Dunajem), jego brat - Jan Bez Ziemi - łącząc się z Filipem Augustem pozbawił go tronu. Po tych ciężkich rodzinnych perypetiach Aliénor pozostała rola królowej-matki opiekującej się Blanką Kastylijską, przyszłą rodzicielką św. Ludwika.

W czasie zwiedzania opactwa natrafiam i na polskie ślady. Pod koniec pierwszej połowy XVIII wieku w opactwie Fontevraud pobierały nauki cztery córki króla Francji Ludwika XV i Marii Leszczyńskiej. Stanisław Leszczyński sprawował władzę w Polsce dwukrotnie: najpierw w latach 1704-1707, a następnie 1733-1736, zanim nie osiadł na stałe w księstwie Lotaryngii. Jego piękna córka, po której pozostały wspaniałe portrety, poślubiła Ludwika XV w 1725 r. Ich to właśnie córki: Victoire, Sophie, Félicité oraz Louise pobierały nauki w Fontevraud począwszy od 1738 r. Mimo śmierci Félicité w klasztorze w 1744 r., trzy siostry kontynuowały naukę w opactwie. Ostatnia z nich, Louise, przywdziała potem habit zakonny.

Klasztor spełniał wyjątkową, duchową i społeczną rolę, promieniując na całą Europę aż do 1792 r. Na jego czele stało 36 zakonnic, z tego sześć królewskiej krwi. Fontevraud było uznawane za opactwo o wielkich wpływach i bogactwie. Rewolucja Francuska nie oszczędziła jednak i tej perły kultury francuskiej. W 1792 r. zostało przejęte przez państwo. Zakon męski przestał wówczas istnieć, żeński zaś został przeniesiony i obecnie jest już na wymarcu. Ostatnie siostry mieszkają w klasztorze w Martigné-Briand w departamencie Maine et Loire.

W 1804 r. Fontevraud zostało zamienione przez Napoleona I na więzienie. Osadzano tam kryminalistów rozmaitej maści. W połowie XIX wieku jednak, dzięki Prosperowi Mérimée udało się zaklasyfikować budowlę jako „zabytek historyczny”. Mimo to ostatni więźniowie opuścili Fontevraud w 1963 r.! Od 1975 r. kompleks klasztoru udostępniono publiczności jako muzeum oraz centrum kulturalne. Wielkie prace renowacyjne, przeprowadzone w ciągu ostatnich lat umożliwiły odzyskanie mu dawnego blasku, dając świadectwo wielkości epoki, od której dzieli nas wieki. Królewskie opactwo w Fontevraud zostało umieszczone na liście światowego dziedzictwa kultury UNESCO. Wyeksponowane w niej sarkofagi Aliénor d'Aquitaine, jej męża Henryka, Ryszarda Lwie Serce oraz innych członków dynastii Plantagenetów i Burbonów przypominają raz jeszcze, że do tworzenia wspólnej Europy dążono od początków chrześcijańskiej Europy.

TEKST I ZDJĘCIA ZBIGNIEW ROLSKI

Abbaye Royale de Fontevraud - BP 24, 49590 Fontevraud-l'Abbaye; tel. 02.41.51.71.41, fax 02.41.38.15.44; zwiedzanie od 1 czerwca do 3 niedzieli września, codziennie od 9 do 18³⁰; wstęp 38 frs.; dojazd z Paryża: A-10 w kierunku Tours, Châteauneuf-Fontevraud, przez Le Mans, Angers, Saumur nad Loarą, Montsoreau.

Coś podobnego zdarza się niezwykle rzadko, jeśli w ogóle się zdarza. Jeszcze nie umilkły echa panegiryków, którymi „Gazeta Wyborcza” charakteryzowała Jana Nowaka-Jeziorańskiego jako „wielkiego patriotę”, a tu już 21 maja jeden z jej autorów, Marcin Wojciechowski podważył jego kompetencje w polityce międzynarodowej. Poszło o to, że Nowak-Jeziorański uznał, iż „powstanie niezależnej i rywalizującej z NATO struktury europejskich sił zbrojnych byłoby nie tylko rozbięciem przymierza, ale także pozostawieniem poza jego nawiasem takich państw członkowskich NATO jak Polska, Czechy, Węgry, Turcja i Norwegia, które jeszcze nie należą do Unii. (...) Nasuwa się potrzeba utworzenia bloku państw ze Stanami Zjednoczonymi na czele, które zgodnie uznają obecną koncepcję UE za propozycję nie do przyjęcia”.

Akurat w tej sprawie całkowicie zgadzam się z Janem Nowakiem-Jeziorańskim. I powiem więcej. Europejskie siły zbrojne, tworzone poza strukturą NATO, a ponieważ także wbrew temu blokowi, są przez Niemcy traktowane jako sposób na wyprowadzenie Bundeswehry spod amerykańskiej kurateli. Kuratela ta jest następstwem klęski Niemiec w II wojnie światowej. Stany Zjednoczone, w obliczu groźnej sowieckiej potęgi, zdecydowały się na odbudowę państwa niemieckiego i jego remilitaryzację, ale włączając Bundeswehrę w struktury NATO, zapewniły sobie w ten sposób nadzór nad niemieckimi siłami zbrojnymi. Tworzenie eurokorpusu oznacza stopniowe wyprowadzanie Bundeswehry spod tego nadzoru, a zatem, z punktu widzenia niemieckiego, jest likwidowaniem przedostatniego już chyba skutku klęski niemieckiej w II wojnie światowej. Usunięciem skutku ostatniego byłoby doprowadzenie do zgodności między zapisem w niemieckiej konstytucji, z którego wynika, iż państwo niemieckie istnieje prawnie w granicach z 1937 roku, a stanem rzeczywistym. Takie posunięcia są oczywiście zgodne z niemieckim interesem państwowym, ale czy są one zgodne z interesem państwowym polskim?

Z pewnością nie. Z uwagi na ten ostatni problem w polityce niemieckiej, a więc dążenie do zgodności między stanem prawnym a stanem rzeczywistym, w polskim interesie państwowym leży to, by Bundeswehra w całości wchodziła do struktur NATO i w ten sposób pozostawała pod nadzorem Stanów Zjednoczonych, podobnie jak i to, by prawie 200 tys. żołnierzy amerykańskich nadal stacjonowało w Europie, przede wszystkim w Niemczech. Obecność tego wojska bowiem stanowi dla nas dodatkowe zabezpieczenie na wypadek, gdyby jakieś kierownictwo państwa niemieckiego chciało w przyszłości zrobić coś z naszego punktu widzenia niepożądanego.

Są to argumenty poważne - tym bardziej, że nasza przynależność do Unii Europejskiej jest kwestią raczej odległej i w dalszym ciągu niepewnej przyszłości, natomiast NATO niewątpliwie istnieje, stanowi poważną siłę wojskową, a Polska już teraz jest jego członkiem. W jakim zatem celu mielibyśmy popierać inicjatywę zmierzającą do osłabienia, a w perspektywie być może i rozbięcia NATO, zgodnie z koncepcją „europeizacji” Europy? W jakim celu mielibyśmy włączać się do konfrontacji ze Stanami Zjednoczonymi? Na jakie korzyści moglibyśmy wtedy liczyć i na czyich gwarancjach oparlibyśmy naszą niepodległość państwową i integralność terytorialną?

Z punktu widzenia polskich interesów państwowych nie przemawia za tym ani jeden poważny argument. Byłoby to po prostu realizowaniem nie polskiego, ale niemieckiego interesu państwowego. Taki właśnie wniosek, chociaż nie sformułowany wprost, wynika z zacytowanej wypowiedzi Nowaka-Jeziorańskiego. Tymczasem „Gazeta Wyborcza” za to właśnie go krytykuje, zarzucając mu, że patrzy „przez amerykańskie okulary”, co budzi „zdziwienie, a nawet wściekłość niektórych naszych partnerów z Europy Zachodniej”. Nie wiem, przez jakie „okulary” patrzy Nowak-Jeziorański, ale zwracam uwagę, że „Gazeta Wyborcza” wcale nie udowodniła, iż przez amerykańskie „okulary” widać gorzej niż przez inne. Z kolei fakt, że takie spojrzenie budzi „zdziwienie, a nawet wściekłość”, jest całkowicie zrozumiałe, jeśli zwrócimy uwagę, że np. niemieckie interesy państwowe mogą być inne niż polskie, a w niektórych punktach prawdopodobnie są całkowicie odmienne. Ta „wściekłość” zatem, jeśli nawet występuje, wcale nie powinna zbijać nas z tropu, ani skłaniać do zmiany punktu widzenia.

Tymczasem „Gazeta Wyborcza” uważa odwrotnie. Trudno o wyraźniejszy dowód, że gazeta ta robi w Polsce politykę niemiecką, a nie polską. Dlaczego to robi, to odrębny temat. Zwrócę tylko uwagę, że „Gazeta Wyborcza” nie bez racji uważana jest za wyrazicielkę poglądów Unii Wolności, tej samej Unii Wolności, do której przylgnęła etykieta: „Partia zagranicy”. Dzięki takim publikacjom, jak felieton Marcina Wojciechowskiego w „Gazecie Wyborczej” z 21 maja możemy lepiej zrozumieć nie tylko to, że ta etykieta jest prawdziwa, ale również i to, o jaką „zagranicę” tu chodzi.

Zaangażowanie to musi być poważne, skoro publicyści tej gazety podważają kompetencje Nowaka-Jeziorańskiego w polityce międzynarodowej, jakby zapominając, że zaledwie trzy tygodnie temu bronili jego nieposzlakowanego patriotyzmu.

STANISŁAW MICHALKIEWICZ



LA PAGE DES FRANCOPHONES de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

LES POLONAIS EN FRANCE

Des tentatives pour intégrer et unifier les Polonais en France, les Français d'origine ou d'ascendance polonaise – ce que l'on appelle généralement la « Polonia » –, il y en a déjà eu beaucoup au cours de toutes ces années et, jusqu'à présent, se sont soldées par des échecs. Je renvoie mes lecteurs à ce qu'a écrit Franciszek Ćwik il y a quinze jours dans les colonnes de « Głos Katolicki », dont je partage entièrement l'analyse : la diaspora polonaise en France est très diversifiée et très divisée, d'où les tentatives jusqu'à présent infructueuses de toute unification. Une nouvelle initiative a vu le jour en l'an 2000, sous l'impulsion du docteur Tadeusz Grzesiak, président de l'association France-Pologne de Rochefort et de la Coordination franco-polonaise du Sud-Ouest, à Rochefort. La Coordination est née du regroupement des comités France-Pologne d'Angers, Angoulême, Bordeaux, Châtenaillon, Périgueux, Niort et Rochefort. Le besoin de se regrouper s'est

fait ressentir après l'inauguration, en juin 2000, du monument érigé à la mémoire des pilotes polonais qui se sont battus en France et en Europe de 1940 à 1945. Des participants ont souhaité la création d'une structure de représentation des milieux polonais et des organisations franco-polonaises. A cet effet, du 15 au 17 juin 2001, la Coordination organise le Carrefour National de la Polonia et des Associations d'Amitié Franco-Polonaise de Rochefort. Le but, à terme, est de créer un Conseil national de la Polonia et des associations d'amitié franco-polonaise au cours d'un congrès fondateur à Paris en 2003. Pour plus d'informations : Docteur Tadeusz Grzesiak – Coordination franco-polonaise du Sud-Ouest c/o Association France-Pologne de Rochefort – 5, rue Anatole France – 17300 Rochefort – tél. : 05.46.99.47.65, 05.46.99.56.99, 06.62.23.56.99 – fax : 05.46.87.16.59 – e-mail : france.pologne.rochefort@wanadoo.fr.

LA POLOGNE PAR LES TIMBRES

Une initiative très intéressante du professeur Jean-Paul Deunette, polonophile de longue date : il fait la promotion de la Pologne par les timbres et a créé à cet effet un site Internet accessible à tous (www.educaphil.com). Il y présente des documents philatéliques dont on peut faire l'acquisition pour une somme modique. Chaque document se présente sous la forme d'une feuille A4 sur laquelle est apposé un timbre-poste accompagné d'un texte explicatif et d'une illustration graphique. Le texte est rédigé en langage simple et clair, facilement assimilable par tous, notamment par les jeunes. Il s'agit le plus souvent d'une biographie d'un personnage célèbre, de circonstances relatives à un événement historique, d'une information sur une ville ou de phrases ou de discours célèbres. On peut choisir les textes en français, en polonais ou en anglais. Ils seront bientôt disponibles également en allemand. L'illustration est toujours choisie pour son pouvoir évocateur. Il s'agit le plus souvent

de la reproduction d'un tableau, d'une statue ou de photos d'archives ou contemporaines. Les documents sont classés en sept catégories : événements historiques, personnages célèbres, villes polonaises, monuments et sites, histoire religieuse et Saint-Père, rois et souverains, ainsi qu'une rubrique autres et divers pour ce que l'on ne peut pas classer dans les six précédentes. Ces documents s'adressent à tous les polonophiles du monde entier, qu'ils soient polonophones ou non. Outre l'intérêt philatélique que l'on peut porter à la collection thématique de timbres polonais, l'objectif pédagogique est évident : transmettre la connaissance de l'histoire et de la culture d'un pays, en l'occurrence la Pologne. C'est la raison pour laquelle les établissements scolaires bénéficient de conditions avantageuses pour l'achat des documents philatéliques. Pour plus d'informations : Jean-Paul Deunette – 16, rue du Plat – 69002 Lyon ou visite du site Educaphil.

EN BREF

□ D'après les nouvelles règles de calcul, conformes aux normes internationales en vigueur, le chômage a connu un taux record, encore jamais atteint, de 18,2% au mois d'avril dernier. D'après la méthode traditionnelle polonaise, ce taux s'est établi à 15,8% pour la même période.

□ La banque centrale polonaise NBP a lancé une campagne d'information du public sur l'euro et sur le passage à la monnaie unique dans l'Union européenne, avec pour objectif de familiariser les Polonais avec la

nouvelle monnaie qu'ils seront amenés à utiliser notamment en cas de déplacement au sein de la zone euro.

□ Le syndicat Solidarność a quitté la scène politique pour se consacrer exclusivement à ses activités syndicales traditionnelles.

listy do Marii-Teresy

Szanowna Pani!

Jesteśmy ludźmi już po pięćdziesiątce, oboje z mężem. Wychowaliśmy czworo dzieci. Dał im wykształcenie, są już samodzielnymi. Kiedy dzieci były w domu, jakoś było lepiej, ale teraz kiedy jesteśmy skazani sami na siebie, życie stało się koszmarem. Mój mąż to straszny awanturnik. Awanturuje się ze wszystkimi i to o byle co. Każdy powód wykorzysta do wprost karczemnej awantury. Kiedy jeszcze byliśmy w Polsce, to potrafił sprzedawczyni zrobić straszną awanturę, że dała mu nie takie mięso, jak osobie, która stała w kolejce przed nim. Z dziećmi ciągle się awanturował o to, że przyszły ze szkoły za późno, mówiąc, że pewnie zadawały się z kimś nieodpowiednim. A kiedy wracali wcześniej, to przypuszczał, że pewnie uciekły z jakiejś lekcji. Nieważne były żadne argumenty i wyjaśnienia. Nie pomagało potwierdzenie rodziców kolegi itp. Przykładów z życia mam tysiące. Oczywiście, wszystkiemu złu zawsze byłam winna ja, bo jestem zbyt pobłażliwa dla dzieci albo znów zbyt surowa. Wszystko w zależności, jak mu pasowało. Można powiedzieć, że znęcał się nad nami moralnie. Oczywiście, podczas awantur nie przebierał nigdy w słowach. Jestem osobą spokojną i tylko po kątach wyłakiwałam oczy, pytając Pana Boga, za co spotkał mnie taki los. Kiedy przyjechalśmy do Francji myślałam, że będzie spokojniejszy, chociaż w miejscach publicznych, bo znał słabo język francuski. Ale niestety trochę się lepiej porozumiewa i właśnie wczoraj zrobił potworną awanturę kasjerce, że poszła sprawdzić cenę towaru, bo nie mogła odczytać kodu. Wszyscy stali spokojnie, a on szalał. Tak się wstydziałam, że odeszłam na bok, nie przynajmniej się do tego, że jesteśmy razem. Wszyscy patrzyli na niego jak na wariata. Ale w domu znów mi nawymyślał, że zamiast go poprzeć, to odeszłam, a on musiał sam walczyć o - w jego przekonaniu - słuszną postawę. Ciągłe tylko szuka swojej racji. Ale tak naprawdę to rzadko można mu taką rację przyznać. Awanturnik i już. Kiedy dzieci były w domu, zawsze stawały w mojej obronie, ale teraz jestem skazana na to, że ciągle się na mnie wyżywa. Jak mam się zachować? Zawsze ustępuję dla świętego spokoju, ale i święty spokój u mnie się wyczerpuje. Muszę po-

INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” COURS DE POLONAIS

□ Cours de groupe (de 6 à 8 personnes)

□ Cours particuliers à la carte

méthode interactive, supports modernes, par professeurs diplômés et expérimentés, de langue maternelle.

PRIX INTERESSANTS

Pour demandeurs d'emploi :

POSSIBILITÉ FINANCEMENT CHEQUIER LANGUE ANPE
Renseignements et inscriptions : tél./fax : 01.44.24.05.66

5, rue Sthrau - 75013 Paris, M° : Nationale, Tolbiac, Météor, bus : 62, 83, 27

Secrétariat ouvert du lundi au vendredi

de 10h à 13h et de 15h à 19h

http://ifec.free.fr

e-mail: ifec@free.fr

wiedzieć, że poza okresami tych wściekłych awantur to z natury dobry, ciepły człowiek - oczywiście do czasu, kiedy mu ktoś zaprzeczy lub nie przyzna racji. Ale jak nadal mam to znosić? Już nie mam siły do dalszego znoszenia takiego koszmarnego życia. Boję się dosłownie wychodzić z nim z domu, ograniczyliśmy grono znajomych, bo wszyscy mają dość jego charakteru. Czuję się bardzo niešťeśliwa. Nie wiem, za jakie grzechy spotkała mnie taka kara. Czy Pani w swojej praktyce spotkała takich ludzi? Jakiego metody stosować? Boję się teraz być z nim, kiedy najmłodsza córka wkrótce się wyprowadzi z domu. Kto będzie mnie chronił przed agresją męża?

CZYTELNICZKA

Droga Czytelniczko!

Przyczyn podobnych zachowań, jak u Pani męża, może być bardzo wiele. Jak sama Pani przyznała, nie jest to z gruntu zły człowiek, nie potrafi jednak panować nad sobą, co daje tak przykre i trudne do zniesienia zachowanie. Jedną z przyczyn może być poczucie braku własnej wartości. Osoba z obniżonym poczuciem własnej wartości nie wierzy w siebie i w swoje możliwości, nawet mimo powodzenia w życiu i w pracy zawodowej. Podświadomie boi się, że ktoś wreszcie odkryje, jak mało jest warta. Głęboko przyjmuje do serca wszystko, co może wskazywać na brak akceptacji z jakiegokolwiek strony. Najdrobniejszą krytykę traktuje jako atak na siebie i negację całej jego osoby. Natychmiast przystępuje do obrony - do obrony właśnie przez atak. Powodem może także być przesadny perfekcjonizm. Polega on np. na tym, że absolutnie pod żadnym pozorem nie wolno się nikomu spóźniać. Jeżeli ktoś przyjdzie na spotkanie spóźniony, taka osoba nie wysłucha usprawiedliwień i wyjaśnień. Ale jednoznacznie odbiera to jako lekceważenie jego osoby. Obsługa w sklepie według niego może być sprawniejsza, sprzedawczynie bardziej uprzejme, towar lepszy itd. Perfekcjonista nie zachowa takich spostrzeżeń dla siebie, musi je wygarnąć. No i awantura gotowa.

Czasami awantura może wybuchnąć z powodu huśtawki nastroju. Bywają ludzie - nawet z natury bardzo kulturalni i spokojni - którzy ulegają nastrojom i gwałtownym skokom temperatury emocjonalnej. Raptem uświadamiają sobie, że najbliżsi nie akceptują ich sposobu bycia, a nawet jeśli potem wstydzą się swego wybuchu, nie potrafią się opanować. Najczęściej jednak usiłują przekonać otoczenie, że to oni właśnie mają rację i ich zachowanie było adekwatne do sytuacji. Trudno im się przyznać do błędu. Nigdy nie potrafią powiedzieć: „Przepraszam”.

Przyczyną agresji może być także po prostu nietolerancja. Każde zachowanie inne od tego, jakie sobie wyobraża dana osoba jest oceniane jako nie do przyjęcia i u osoby nieopanowanej, skłonnej do agresji powoduje złośliwe uwagi, agresję, awanturnictwo. Są to problemy bardzo złożone, trzeba na nie spojrzeć głębiej.

Dokończenie na str. 14



własnym głosem z Polski

Szalona moda zapanowała w Polsce na ankiety. Chodzą po domach różni ankietarzy i zadają ludziom dziwne pytania. Zresztą dziennikarzy też wśród nich nie brakuje, tyle, że ci nie molestują ludzi po domach, lecz raczej telefonicznie. Ostatnio redaktorzy „Nowego Państwa”, najciekawszego chyba pisma prawnicowego, sondowali polityków, co by zrobili, gdyby posiadali 20 milionów dolarów. Każdy z nas może sobie na to pytanie odpowiedzieć. Artur Balzas zapewniał, że w kosmos na pewno by się nie wybrał, natomiast Dariusz Grabowski polecałby dookoła świata, lecz balonem, a Jerzy Gwiżdż w ślad za amerykańskim milionerem Denitem Tito wysłałby w zaświaty za te pieniądze część polskiej prawicy, oczywiście bez prawa powrotu. I właściwie już wszystko wiemy, a nawet więcej niż trzeba, o atmosferze jaka panuje na prawicy, która od pewnego czasu bardzo się integruje, ale niestety przez podział. Wyjątek stanowi tu, ale nie w jednoci przez podział, Henryk Goryszewski, który - jako jedyny - w odpowiedzi na tę ankietę oświadczył, że za 20 milionów dolarów bezzwłocznie zacząłby uprawiać turystykę kosmiczną. Wprawę ma, bo leciał kiedyś odrzutowcem.

Zatem w temacie, że polska prawica w tej chwili już się nie tylko podzieliła, ale nawet rozproszyła w drobny mak i czyni to w dalszym ciągu, ku wielkiemu zdumieniu rodaków, dając zresztą dowód, że jest w tej dziedzinie wyjątkowo sprawna i komuchy z SLD jeszcze długo będą się musieli od niej tej niezwyklej sztuki uczyć (wcale nie żartuję, bo to poważna sprawa) mamy pełną jasność.

Natomiast dlaczego prawica tak namiętnie ostatnio się dzieli pozostaje pytaniem najczęściej obecnie w Polsce stawianym. Wiem dlaczego, ale ja nie jestem obiektywny, a w dodatku nie jestem ani politologiem, ani socjologiem, ani psychologiem, ani nawet psychiatrą, więc jako najmniej kompetentny nie mam prawa odpowiadać na pytanie, na które odpowiedzi znają wszyscy i nie zna nikt.

Tymczasem moja teoria na ten temat jest wyjątkowo krzywdząca, zwłaszcza przywódców „Solidarności”. Ja bowiem o wszystko, co się teraz w Polsce dzieje nie obwiniam zjawisk nadprzyrodzonych, lecz ludzi zajmujących się nalogowo polityką. Według mnie każdy polityk ma do wyboru trzy możliwości: albo walczyć o interes swego państwa, albo o interes własnej partii, albo o interes własny. I tu jest pies pogrzebany, a jako wielki sympatyk tych zwierząt dodam, że mam na myśli psa prawicy, gdyż politycy lewicy już dawno dokonali wyboru, a teraz jedynie w sensie prawnym sankcjonują

uzyskane z tego tytułu korzyści. Jak wiadomo, wszyscy dygnitarze partyjni zwani byli nie bez powodu w peerelu „właścicielami Polski Ludowej”, którymi faktycznie się czuli i całkiem słusznie, a w trakcie transformacji potwierdzili to na piśmie, finalizując rzecz najczęściej u miejscowych rejentów. Ich sytuacja więc się wyjaśniła, poprawiła i jako prawomocnych właścicieli większości sprywatyzowanych dóbr znacznie okrzepła i oni nie mają dziś dylematów, czym się w polityce kierować. Wiadomo - interesem prywatnym, własnym, pokrywając to wzniosłymi hasłami, oczywiście z przyzwyczajenia, ze starego nawyku, tyle, że już nie internacjonalistycznymi.

Natomiast w gorączkowym czasie ważnych przemian ustrojowych, na prawicy pojawili się różni ludzie, m.in. znaleźli się tam również patrioci i ideowcy, ale także karierowicze, koniunkturaliści oraz jednostki chorobliwie ambitne, chcące się w wolnej grze politycznej nieco dowartościować, a przy okazji i czegoś dorobić. O jednostkach z odchyleniami od normy nie wspominał, gdyż jak wyżej zapewnilem, psychiatrą nie jestem i oszołomstwo nie jest moją specjalnością.

Ponieważ wszyscy osobnicy tej zbiorowości cele i motywy działania mają raczej różne, stąd ten brak między nimi porozumienia, ciągle niesnaski, swary, kłótnie, podziały, a nawet przesiadki w pełnym biegu z jednego ugrupowania do kolejnego. Zdarza się, że w tych nieustannych utarczkach i pogoni za przelotną sławą, nawet bardzo przyzwoici przywódcy prawicy przestają się kontrolować, popełniają gafy i tracą zasłużenie dobrą reputację. Powiedzmy to sobie szczerze, Polacy nie cierpią kłótniowych liderów politycznych, identycznie chyba jak i inne nacje, i dlatego Lech Wałęsa mając na swym koncie niepodważalne zasługi dla kraju, przegrał w swoim czasie wybory. Podobnie drugi lider prawicy, Marian Krzaklewski, niewątpliwie przyzwoity człowiek, ale też się nie sprawdził jako polityk dużego formatu, a dodatkowo swym wybujałym egocentryzmem zraził do siebie sporo zwolenników, a szczególnie młodzież. Jestem w stu procentach pewien, że gdyby zaraz po przegranych wyborach prezydenckich odszedł ze sceny politycznej, AWS by się nie rozpadła. Programy i idee są w polityce rzeczą piękną i niezbędną, ale charyzma liderów spełnia w ugrupowaniach rolę zasadniczą. Ani Krzaklewski, ani Wałęsa nie zdali na dłuższą metę egzaminu jako charyzmatyczni przywódcy prawicy, choć ich zasługi w przemianach systemowych się liczą i chwala im za to. Niestety, tak jeden jak i drugi nie potrafili przegrać z klasą. I z klasą odejść. Cenę za to we wrześniu zapłacimy wszyscy.

KAROL BADZIAK

Ciąg dalszy ze str. 3

NA RÓWNI POCHYLEJ

Drugi zadali bracia Kaczyńscy. Nikt nie ma wątpliwości, że głównym rozgrywającym w tej grze jest Jarosław Kaczyński, brat Lecha. To on skutecznie kreował wizerunek swojego brata, który objął stanowisko ministra sprawiedliwości. To co przez całe lata nie udawało się Jarosławowi, udało się Lechowi. Chodzi o zdobycie sympatii szerokiego ogółu społeczeństwa. Jednoznaczne stanowisko w takich sprawach, jak kara śmierci, zaostreżenie kodeksu karnego czy przeciwstawienie się korupcji i bandytyzmowi - przysporzyło Lechowi Kaczyńskiemu miliony zwolenników. W chwili obecnej bardziej popularny w społeczeństwie jest jedynie Kwaśniewski. Tę popularność Lecha Jarosław postanowił przekuć w sukces polityczny. Miał do wyboru dwie drogi: opanowanie AWS lub tworzenie zupełnie nowej siły politycznej. Wybrał to drugie, jak się wydaje z dwóch powodów: po pierwsze, w AWS miał zbyt wielu wrogów, po drugie zaś badania opinii publicznej i nowa ordynacja preferująca mniejsze komitety wyborcze zachęciły go do samodzielnego startu. Nie bez znaczenia był także wzgląd na to, że firma AWS źle kojarzy się wyborcom, a Kaczyńscy mają zamiar odebrać nieco elektoratu również SLD. To wszystko sprawiło, że Kaczyńscy szybko zerwali układy z AWS i postanowili zagrać *va banque*, czyli utworzyć własny

komitet, pozostawiając AWS samą sobie. W wyniku tych manewrów, na początku czerwca mamy pewność, że do wyborów wystartują trzy duże komitety prawicowe: Platforma Obywatelska, AWS, która przybrała nową nazwę Akcja Wyborcza Solidarność Prawicy (AWSP) oraz „Prawo i Sprawiedliwość”. Będą one walczyć mniej więcej o ten elektorat, który w 1997 roku głosował na AWS. Do podziału jest więc około 35% głosów, z czego na dziś Platforma zabiera 15-18%. Pozostałe, drugie 15-18% jest do podziału między AWSP i „Prawo i Sprawiedliwość”. Wszystko wskazuje na to, że „na dzień dobry” bracia Kaczyńscy i ci, którzy do nich dołączyli (część ZChN i SKL) o dwie długości zdystansują „zreformowany” AWS, redukując jego szanse na dobry wynik do zera. Nie należy także zapominać, że także mniejsze komitety prawicowe, takie jak Ruch Społeczny Alternatywa (dawniej KPN), Ruch Katolicko-Narodowy Antoniego Macierewicza, Liga Polskich Rodzin na czele z Zygmuntem Wrzodakiem, Przymierze dla Polski Gabriela Janowskiego czy Chrześcijańska Demokracja III RP - mają szansę na pewne poparcie i uzyskanie kilku procent głosów. Komitety te nie mają szans przekroczenia pięcioprocentowego progu wyborczego, ale liczą na przekroczenie 3%, co daje prawo do państwowej subwencji na działalność partyjną.

Wielu obserwatorów przestrzega, nie bez racji, przed groźbą powtórki z roku 1993, kiedy rozdrobniona prawica poniosła dru-

żgocąca klęskę. Można sobie bowiem wyobrazić sytuację, w której kilka komitetów uzyskuje wynik między 3 a 5% i nie wprowadza nikogo do Sejmu. Taki los może spotkać zarówno AWSP (która jako koalicja partii musi przekroczyć aż osmoprocentowy próg wyborczy), jak i „Prawo i Sprawiedliwość”, choć raczej pewne jest to, że jeden z tych komitetów do Sejmu wejdzie. Nie zmienia to jednak sprawy zasadniczej - będzie to porażka wszystkich tych, którzy w 1997 roku tworzyli AWS. W ciągu czterech lat nie potrafili oni utrzymać jedności, marnując wielki dorobek, jakim było zwycięstwo wyborcze. Z drugiej strony prawdą jest też to, że utrzymanie tej jedności nie było praktycznie możliwe, gdyż AWS ulepiono ze zbyt dużej ilości różnorodnego materiału. Taki twór musiał się, prędzej czy później, rozlecieć. Na pocieszenie pozostaje konstatacja, że nawet w krajach o ustabilizowanej demokracji prawica nie radzi sobie z jednością, by wymienić tylko Francję. Dla zdeorientowanego i zmęczonego elektoratu jest to jednak pocieszenie wątpliwej miary. Nic bowiem nie wskazuje na to, by ktokolwiek powstrzymał marsz partii Leszka Millera do pełni władzy.

JAN ENGELGARD



Polska - Francja - świat

Nanni Moretti jest członkiem wszechstronnym. Para się reżyserią filmową, aktorstwem, pisanem scenariuszy, produkcją i dystrybucją filmów. Kieruje także w Rzymie festiwałem o nazwie „Viva l'Italia”. Samodzielnie zrealizował dziewięć filmów, z których najbardziej znane są dwa: „Dziennik intymny” i „Kwiecień”. Moretti często był określany mianem *enfant terrible* włoskiego kina, ponieważ z upodobaniem opowiadał w swych filmach wyłącznie o samym sobie, o swym ego, swych narcystycznych obsesjach, maniach, kapryśkach i pretensjach. Jego ostatnie dzieło „Pokój syna”, nagrodzone Złotą Palmą na niedawnym festiwalu w Cannes, zdaje się dowodzić, że nadszedł wreszcie czas dojrzałości. Po raz pierwszy Moretti zainteresował się historią innych ludzi, po raz pierwszy nakręcił film tragiczny, dotyczący najważniejszych problemów ludzkiej egzystencji. „Pokój syna”, który we Włoszech zdobył trzy nagrody o nazwie „David di Donatello” - włoskie odpowiedniki francuskich Cezarów czy amerykańskich Oscarów - i który oglądać można od paru tygodni na ekranach kin we Francji, opowiada historię śmierci, naruszającej harmonię

kochającej się rodziny, żyjącej spokojnie w prowincjonalnej Ankonie. Ojciec rodziny - w tej roli Moretti obsadził samego siebie - jest psychoanalitykiem z zawodu, który ze współczuciem i spokojnym zrozumieniem wsłuchuje się w cierpienie swych pacjentów. Ma piękną żonę i dwoje dzieci, którym chce przekazać miłość do sportu i wolę zwycięstwa. Pewnej niedzieli jego kilkunastoletni syn ginie w wypadku. Ta śmierć przychodzi jak złoździe, w środku nocy, nagle i bez zapowiedzi, kwestionując wszystkie pozorne oczywistości i przekreślając nadzieje. Jak pogodzić się ze śmiercią dziecka, czyli osoby, która wedle naturalnego porządku miała być naszym fizycznym i duchowym następcą i spadkobiercą? Jak poradzić sobie z pytaniami o odpowiedzialność, kiedy pojawia się poczucie winy i zwątpienie w sens codziennej walki z losem?

Żałoba, która uderza z całą siłą i niespodziewanie w rodzinę żyłą, wesołą i bez większych problemów, ma konsekwencje nieoczekiwane. Zamiast zbliżyć tych, którzy zostali osieroceni, oddala ich od siebie. Rodzina przeżywa kryzys. Ojciec wyrzuca sobie, że w dzień wypadku, zamiast spędzić parę godzin z synem, tak

jak to było planowane, pojechał do jednego ze swych pacjentów. Matka - całkowicie pogrążona w cierpieniu - traci praktycznie kontakt ze światem. Siostra, która nie jest w stanie sama udźwignąć bólu swych rodziców, wybiera bunt. Akceptacja przychodzi o wiele później, gdy osierocona rodzina uświadamia sobie, jak ważna część życia zmarłego tragicznie chłopca była jej nieznana. Moretti mówi nam rzecz straszną, ale głęboką i przynoszącą ukojenie: śmierć jest czymś całkowicie nieznanym, pozostającym poza zasięgiem ludzkiej myśli i wyobrażenia. Jest w jego filmie bardzo ważna - kluczowa - scena, kiedy w czasie nabożeństwa żałobnego ksiądz cytuje słowa z Ewangelii według św. Mateusza o Panu, który jak złodziej przyjdzie może o każdej porze nocy i w chwili, której przewidzieć nie sposób. Śmierć - mówi tenże ksiądz - jest spotkaniem z Panem Bogiem. Rodzina zmarłego chłopca w zasadzie jest niewierząca i w pierwszej chwili reaguje niezrozumieniem. „Co za zdanie! Co za zdanie!” - wykrzykuje ojciec, komentując słowa św. Mateusza. Mimo całej swej wiedzy, doświadczenia psychoterapeuty i znajomości życia, tylko w tym zdaniu znajduje w końcu odpowiedź na własną bezradność i żałowanie.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL

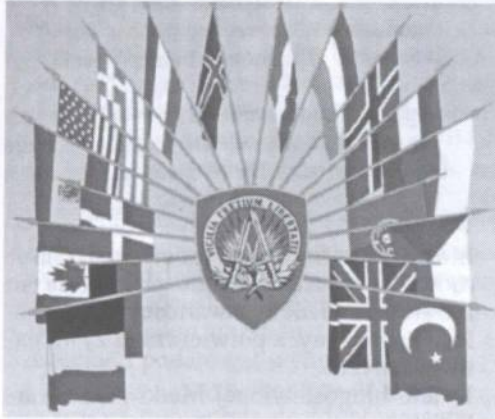


Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

BELGIA

□ W dniach 28–30 września odbędzie się w Mons VI Międzynarodowe Sympozjum Biografistyki Polonijnej na temat: „Polacy i osoby polskiego pochodzenia w siłach zbrojnych i policji państw obcych. Historia i współczesność”. Organizatorzy: Institut de Recherches Biographiques (IRB) w Maisons-Alfort (Fran-



cja); Konsulat Generalny RP w Brukseli; Polskie Narodowe Przedstawicielstwo Wojskowe przy Naczelnym Dowództwie Połączonych Sił Zbrojnych w Europie; Akademia Świętokrzyska im. J. Kochanowskiego w Kielcach. Współorganizatorzy: Ambasada RP (Attaché Wojskowi) w Brukseli; Ministerstwo Obrony Narodowej RP; Ministerstwo Edukacji Narodowej RP; Polskie Przedstawicielstwo Wojskowe przy Komitecie Wojskowym NATO w Brukseli; Polonia Aid Foundation Trust w Londynie; Świętokrzyska Agencja Rozwoju Regionu S. A. w Kielcach; Stowarzyszenie Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie (APAJTE) z siedzibą w Paryżu. Komitet Honorowy Sympozjum: płk Marian Bączkowski - szef Narodowego Centrum Ruchu Drogowego Żandarmerii Francuskiej, prof. Mirosław Mossakowski - prezes Polskiej Akademii Nauk; gen. Jan Michna - Komendant Główny Policji; Andrzej Towpik - Ambasador RP przy Kwaterze Głównej NATO; Kazimierz Ujazdowski - Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP; prof. Andrzej Wiszniewski - przewodniczący Komitetu Badań Naukowych. Patronat medialny: Polskie Radio S.A. i Telewizja Polska S.A. W obradach wezmą udział m.in. dowódcy poszczególnych przedstawicielstw wojskowych w NATO, a także naukowcy z Austrii, Belgii, Danii, Francji, Gruzji, Kolumbii, Meksyku, Niemiec, Norwegii, Polski, USA, Wielkiej Brytanii i Włoch. Miejsce sympozjum: Kwatera Naczelnego Dowództwa Połączonych Sił Zbrojnych w Europie (Supreme Headquarters Allied Powers Europe), B-7010 Mons, SHAPE, Belgia (sala kina) Imprezy towarzyszące sympozjum: uroczyste spotkanie uczestników sympozjum w Konsulacie General-

nym RP w Brukseli [uroczystość wręczenia Medali Honorowych „Polonia Semper Fidelis”; wręczenie nagrody „Lutecja” Stowarzyszenia Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie; wręczenie nagród i dyplomów dla funkcjonariuszy polskiej Policji za akcje „Bezpieczne Świętokrzyskie” i „Patrol Roku”; wernisaż wystawy o tematyce militarnej prac malarskich Artura Majki z Paryża; koncert, cocktail] oraz II Salon Książki Polonijnej w Centrum Polskim w Brukseli w dniu 30 września [prezentacja dorobku twórczego poetów, pisarzy, redaktorów i wydawców polonijnych oraz autorów z kraju piszących o Polonii; promocje nowych książek o tematyce polonijnej; konkurs na najciekawszą publikację zaprezentowaną na Salonie; koncert, cocktail. Z uwagi na to, iż sympozjum będzie się odbywać na terenie Kwatery NATO (imienna lista uczestników) osoby, które pragną w nim uczestniczyć proszone są o przesyłanie zgłoszeń (w celu otrzymania oficjalnego zaproszenia) pocztą, faksem lub pocztą elektroniczną pod adresem: IRB - 15, rue des Champs Corbilly, 94700 Maisons-Alfort, France; fax 01 45 18 01 71; e-mail: irb.judycki@libertysurf.fr.

FRANCJA

□ Instytut Polski w Paryżu zorganizował 7 czerwca spotkanie z Jerzym Lisowskim, autorem książki „L'Anthologie de la poésie française”, opublikowanej przez wydawnictwo „Czytelnik”.

POLSKA

□ W dniach 9-10 czerwca odbywa się w Warszawie VII Światowa Konferencja Gospodarcza Polonii, której celem jest rozwój międzynarodowej współpracy gospodarczej osób polskiego pochodzenia. Podczas obrad poruszone zostaną m.in. takie zagadnienia: Prywatyzacja średnich i małych przedsiębiorstw otwartą ofertą inwestycyjną; Polska gospodarka w drodze do Unii Europejskiej; Kierunki rozwoju turystyki; Wyniki i dalsze perspektywy skutecznej promocji polskich miast za granicą; Prawne aspekty współpracy polsko-niemieckiej małych i średnich przedsiębiorstw; Rola promocji w działaniach marketingowych przedsiębiorstw turystycznych. Udział w Konferencji umożliwi nawiązanie korzystnej współpracy, wymianę doświadczeń i nawiązanie kontaktu z przedstawicielami biznesu, administracji państwowej i samorządowej.

USA

□ W kwietniu odbył się w Chicago i Nowym Jorku „Wielki Radiaton”, czyli zbiórka ofiar na potrzeby związane z renowacją Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Boskiej na Jasnej Górze w Częstochowie.

Odpowiadając na apel ojców paulinów, prezes ZNP Edward Moskal postanowił przeprowadzić zbiórkę radiową, włączając w akcję wszystkie polonijne radiostacje w Stanach Zjednoczonych. [inf. J. Jaworski]

NIEMCY

□ Znanym kulturoznawcą i dziennikarką mieszkającą od lat w Niemczech jest Mirosława Salska-Bunsch, absolwentka studiów polonistycznych w Uniwersytecie Łódzkim. Asystent, a następnie adiunkt Instytutu Teorii Literatury, Teatru i Filmu oraz (od 1994) Ośrodka Badań i Studiów Przekładowych Uniwersytetu Łódzkiego 1972–97; wykładowca na uniwersytecie w Hamburgu 1986; lektor na Uniwersytecie Karola w Pradze 1990; wykładowca języka polskiego w Polish Arts and Culture Foundation w San Francisco 1992–94. Stypendystka TEMPUS-PHARE na uniwersytecie w Lipsku i Bochum oraz Batory-Soros Foundation na uniwersytecie w Stuttgarcie 1996. Niezależna dziennikarka i pisarka 1997–. Autorka rozdziałów w pracach zbiorowych (m.in. dotyczących historii filmu i literatury), opracowań w czasopismach naukowych, m.in. w „Polish Arts Studies” (Warszawa), „Studiach Filmoznawczych” (Wrocław), artykułów o charakterze dziennikarskim, m.in. w „Dialogu” (Berlin), „Gazecie Wyborczej” (Warszawa), „Kurierze” (Hamburg) oraz publikacji książkowych: *Słowo o filmie dokumentalnym. Z problemów semantycznych wypowiedzi słownej w filmie* (Łódź 1992), *Człowiek, słowo, świat w filmie dokumentalnym* (Łódź 1995) i opowiadania *Magdalena* („Metafora. Kwartalnik Literacko-Artystyczny”, nr 37-38/1999). Redaktor naukowy publikacji *Z problemów poetyki filmu. Zbiór studiów* (Łódź 1993); tłumacz (z języka angielskiego) książki R. Carlsona *Szczęście na co dzień* (Łódź 1996). Członek Gesellschaft für Film und Fernsehwissenschaften w Berlinie 1988–. Laureatka nagród: ministra edukacji narodowej 1989, rektora Uniwersytetu Łódzkiego 1981 i 1989.

ROSJA

□ W Pałacu Kremlowskim w Moskwie 14 maja odbyła się inauguracja Dni Kultury Polskiej w Rosji. Program obejmował koncerty, wystawy, prelekcje, przedstawienia. Impreza organizowana przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego odbywała się w trzech miastach: Moskwie, Petersburgu i Włodimirze. Dni Kultury Polskiej w Moskwie rozpoczął występ Polskiego Teatru Tańca Ewy Wycichowskiej. Podczas obchodów Andrzej Wajda otrzymał doktorat *honoris causa* moskiewskiej Akademii Filmowej. [DPiDZ]

WIELKA BRYTANIA

□ 7 kwietnia 2001 r. zmarł w Manchesterze ks. Zygmunt Jędrzejczak, duszpasterz Polaków w Wielkiej Brytanii w latach 1972–1999. W latach 1985–1992 był proboszczem parafii w Newcastle-upon-Tyne.

Ciąg dalszy ze str. 5

PASTERKI...

W momencie krytycznym Boża opatrzność, której młoda apostołka bezgranicznie zaufała, zesłała jej fundatorkę, hrabiankę Anielę Potulicką, która zakupiła dla zakładu posiadłość we wsi Winiary pod Poznaniem.

Tymczasem Maria zyskała pomocnicę do swego apostolatu. Trzeba było zorganizować je w trwałą formę zgromadzenia zakonnego. Maria nadała mu nazwę Zgromadzenia Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej. Opracowała Konstytucję i liczne podręczniki, wybierając Dobrego Pasterza - który przebaczał, podnosił i pocieszał, a nigdy nie potępiał - jako głównego patrona i dając zgromadzeniu hasło: „Szukać i zbawiać to, co zginęło”. Siostry mają więc naśladować Pana Jezusa w jego dobroci, miłości i miłosierdziu dla grzeszników. Trzeba powiedzieć, że Zgromadzenie Sióstr Pasterek powstało w bardzo trudnym okresie naszych ojczyściych dziejów, kiedy to specyficzna sytuacja Polski pod zaborami uniemożliwiała rozwój życia chrześcijańskiego i odrodzenia moralnego.

Ale Matka Maria posiadała charyzmatyczny dar kierowania duszami. Intuicja pozwalała jej wyczuwać, jak należy postąpić, by doprowadzić dziewczynę do nawrócenia. Gdy było potrzeba łagodnego traktowania, kierowała się dobrocią i łagodnością. Kiedy zaś było trzeba, nie wahała się używać słów mocnych i stanowczych, żądając posłuszeństwa.

Wielki spokój, opanowanie, wyrozumiałość dla każdego stanu duszy, połączone z konsekwentną stanowczością budziły w podopiecznych całkowite zaufanie do Matki.

Promieniowała z niej niezwykła moc ducha. Bywało, że dziewczynę wchodzącą do domu publicznego zatrzymywała słowami: „Nie wolno! Ty należysz do Boga” - i ta szła za Marią. Zawsze pogodna, rozmiłowana w Bogu i kochająca człowieka takim, jakim jest - z całą jego nędzą grzechu - bezgranicznie ufająca opatrzności Bożej i wytrwała w trudach apostolskich, Matka Maria otwierała ludzi na prawdziwe dobro.

W miarę, jak przenikała psychikę swych wychowanek, pojmowała, ile walk musi stoczyć każda z nich ze swą naturą. Dlatego otaczała je najczulszą troskliwością, cierpliwie znosząc wybuchy ich temperamentu, a porywczosć i gwałtowność uśmierzając wyrozumiałością.

W planie wychowawczym praca zajmowała, obok katechizacji, naczelne miejsce. Trzeba było najpierw przełamać uprzedzenie dziewcząt do wysiłku fizycznego, a następnie odkryć drzemiące w każdej z nich uzdolnienia, obudzić zainteresowania i dać zatrudnienie zgodne z wrodzonym usposobieniem. Dlatego Matka tworzyła wzorcowe gospodarstwa rolne, wprowadzała warsztaty rękodzielnicze, a nawet otworzyła opłatkarnię w Poznaniu i fabryczkę biszkoptów i cukierków w Pniewie.

witem. Rewelacją stał się fakt podjęcia przez siostry pasterek pracy w szpitalu dla kobiet wenerycznie chorych w Toruniu, potem w Łodzi.

Działalność reedukacyjna Matki Karłowskiej i jej sióstr spotykała się z uznaniem władz pruskich. Bywało, że policja przyprawiała do Zakładu Dobrego Pasterza dziewczyny wykraczające przeciw przepisom, często mające powiązania ze światem przestępczym. Nie wypominało się im jednak przeszłości. Po odbyciu przez nie spowiedzi siostry starały się okazywać im zaufanie - w granicach roztropności - i miały częstokroć okazję doświadczać, jak mobilizująco działa na podopiecznych zawieszenie ich dobrej woli. Na ogół po kilku latach pobytu w Zakładzie Dobrego Pasterza dziewczyna opuszczała go, zakładała rodzinę i stawiała się przykładną żoną i matką. Zdarzało się też, że nawrócona wychowanka decydowała się pozostać do końca życia w zakładzie, stając się cenną pomocą sióstr w pracach gospodarczych i domowych.

W Polsce niepodległej działalność Matki Marii Karłowskiej spotkała się z dużym uznaniem społeczeństwa, czego dowodem było nadanie jej w roku 1928 Złotego Krzyża Zasługi za pracę społeczną. Nie miała jednak żadnej pomocy finansowej. Utrzymywała swe zakłady wychowawcze z pracy sióstr i wychowanek.

Matka Maria zmarła w opinii świętości 24 marca 1935 roku w klasztorze sióstr pasterek w Pniewie. Wypełniła do końca zadanie, jakie zlecił jej Pan. Oddała Bogu życie, wypowiadając słowa: „To za zakon... to za dusze - niech się nawrócą... niech się uświęcą”.

W intencjach tych ujawnia się tajemnica duchowej siły Matki, wypływającej z głębokiej wiary w dobro tkwiące w każdym człowieku, opartej o moc Chrystusowego krzyża i Najświętszą Eucharystię.

Pogrzeb odbył się w Jabłonowie. Początkowo spoczęła w grobie przy kościele parafialnym pw. św. Wojciecha. Miejsce to jest dziś upamiętnione tablicą. W sierpniu natomiast zwłoki Matki przeniesiono do grobowca pod prezbiterium kaplicy.

Dzisiaj jej Zgromadzenie Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej pracuje w 28 domach zakonnych, otaczając opieką dziewczęta zagubione moralnie i samotne matki, więźniarki, a także posługując w oazach i rekolekcjach, oraz innych duszpasterskich i charytatywnych zadaniach Kościoła.

Proces diecezjalny zmierzający do beatyfikacji Matki Marii Karłowskiej rozpoczął w Pelplinie w dniu 17 marca 1965 roku. Po pomyślnym jego ukończeniu w Rzymie, uwieńczonym papieskim dekretem o heroicznosci cnót w dniu 11 lipca 1996 roku i po zatwierdzeniu cudu przypisywanego jej wstawiennictwu, Ojciec Święty Jan Paweł II dokonał uroczystej beatyfikacji Matki Marii dnia 6 czerwca 1997 roku w Zakopanem. Potwierdził tym, że przykład życia nowej błogosławionej i jej

dzieło apostolskie były i są bardzo potrzebne Kościołowi i Ojczyźnie.



Słowa potrafią być piękne, z ust krasomówców wychodzi samo piękno, ale to nie słowa świadczą o wartości człowieka, lecz jego czyny, a potwierdza ją żywa pamięć innych.

Dzieło błogosławionej Matki Marii Karłowskiej rozwija się i kwitnie. Jej słowa są wcielane w życie, a jej osoba stała się patronką i strażniczką dziewcząt i kobiet.

SIOSTRY PASTERKI

Dokończenie ze str. 10-11

listy do Marii-Teresy

W przypadku Pani męża, sama Pani pisze, że jest to człowiek, który bywa dobry, ciepły i opiekuńczy, nie pozbawiony uczuć. Trzeba się zatrzymać na tych właśnie cechach, które Pani ceni u męża. Rozumiem, jak trudno znosi Pani wybuchy złości i agresji u męża. Proponuję, aby Pani porozmawiała z mężem o tym, jak Pani ciężko z powodu jego gwałtownych wybuchów. Ale rozmowę trzeba zacząć od tego, że Pani ceni w nim wszystko, czego dokonał i jaki jest w momentach, kiedy nie miotają nim emocje. Że wybuchy w niczym mu nie pomagają, i że niczego w gruncie rzeczy nie ułatwiają. Dobrze by było, gdyby zgodził się na rozmowę z psychologiem, może w bezpośredniej rozmowie można będzie ustalić przyczynę takich zachowań.

Przeżyliście wiele lat razem, dobrze wychowaliście dzieci, z całą pewnością macie wiele innych życiowych dokonań. Nie można myśleć tylko o tym, co was dzieli. Proszę spojrzeć na męża, jak na osobę, która z czymś sobie nie radzi i może spróbuje Pani go zrozumieć i mu pomóc. Jeżeli będzie wiedział, że Pani go akceptuje, jakim jest, może pomoże mu to w tym, że nie będzie musiał nieustannie udowadniać swoich racji i wzmocni w nim poczucie wartości. Jednakże bez wypominania złych zachowań, a z wybaczeniem dobrem i nadzieją na poprawę sytuacji.

Pozdrawiam Panią.

MARIA TERESA LUI



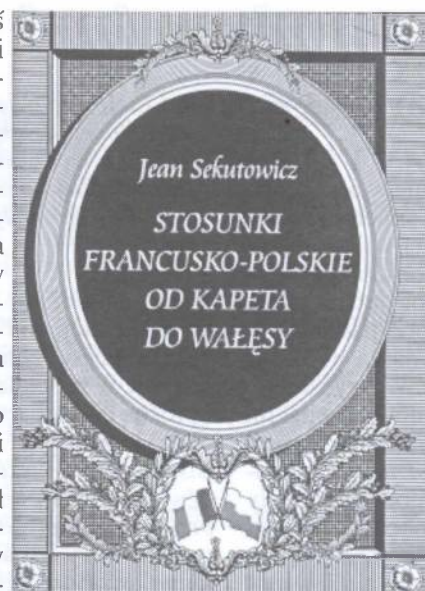
Ex libris

OD KAPETA DO WAŁĘSY

Nakładem szczecińskiego wydawnictwa „Publisher's” ukazała się książka Jeana Sekutowicza „Stosunki francusko-polskie. Od Kapeta do Wałęsy” (tytuł oryginału: „Les relations franco-polonaises de Hugues Capet à Lech Walesa”).

Tę niezwykle ciekawą pozycję zawdzięczamy potomkowi powstańca styczniowego, Jeanowi Sekutowiczowi, który choć z wykształcenia prawnik i absolwent Szkoły Nauk Politycznych, z zamiłowania jest historykiem. Nie mieszkając nigdy w kraju przodków, nigdy tam nawet nie przebywając z wizytą i nie mówiąc po polsku, napisał dzieło ważne dla obu zaprzyjaźnionych ze sobą na przestrzeni tysiąca lat narodów. I co ciekawe, autor wydał książkę własnym sumptem. Jej polskie wydanie ukazuje się dzięki Jean-Louis d'Arc, który jedyny francuski egzemplarz, ocalony z wyczerpanego nakładu przywiózł do Szczecina i подарował wybitnej tłumaczce Krystynie Łyczywek, która do tej pory najczęściej tłumaczyła de Montpassanta. Ale, jak sama teraz przyznaje, mimo, że było to o wiele trudniejsze zadanie, od razu

podjęła decyzję. Dziś nie kryje satysfakcji wiedząc, że dzięki książce nie tylko młode pokolenia obu krajów dowiedzą się o mało znanych faktach z przeszłości, poczynając od Mieszka I i pierwszego króla z dynastii Kapetyngów po Mitterranda i Wałęsę. Tłumaczka nie kryje podziwu dla autora książki, u którego odezwały się sentymenty do ojczyzny przodków, i który korzystając z archiwaliów przedstawił historię relacji polsko-francuskich. Uważny czytelnik dostrzeże krytyczne podejście Sekutowicza do wielu faktów historycznych, i to zarówno w Polsce, jak i we Francji. Dzięki temu jednak jego praca jest interesująca, dająca wiele do myślenia. Znamiennym przykładem jest tu np. krytyka panującego krótko na Wawelu Henryka Wałęzkiego, syna Katarzyny Medycejskiej, który nie najlepiej zapisał się w historii Polski. Krytykując z kolei Rzeczpospolitą szlachecką i słynne *liberum veto* jest poniekąd jednomyślny z



wieloma znawcami tematu. Tym niemniej czytelnicy i we Francji, i w Polsce mogą być i... „rozzarowani”, bo Sekutowicz naruszył pewien mit francusko-polskich, odwiecznie przyjaznych stosunków. Ale czy przyjacielowi od czasu do czasu nie mówi się prawdy w oczy?

Jean Sekutowicz prosto z mostu skrytykował Francję za to, że nie zareagowała na rozbiory Polski. Powołując się na historyka francuskiego Lacour-Gayet, który napisał, że „w roku 1795, gdy Polska skreślona została z liczby państw, Francja była w okresie rewolucji, w stanie wojny z Europą: upadek Polski w rezultacie uratował Francję, ściągając na wschód całą burzę w nią wymierzoną. Śmierć Polski zapewniła życie Francji”, Sekutowicz uważa, że „przez długi czas rozważać się będzie, jaką rolę odegrała Francja i co mogła uczynić w czasie tych dramatycznych wydarzeń (...).

Dokończenie na str. 19

KRZYŻÓWKA NA ŚW. ANTONIEGO - PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL

Poziomo: **A-1.** Zarządza parafią; **B-9.** Przenikanie wody do suchej gleby; **D-13.** Filmowy sprawiedliwy w masce na twarzy; **E-9.** Egzaminacyjna na uczelniach lub posiedzenie plenarne sejmu; **F-13.** „Narzędzie pracy” kata; **G-9.** Polska rzeka; **H-13.** ...Kujawski, miasto w Kotlinie Toruńskiej, na lewym brzegu Wisły; **I-9.** Adam (1838-1897), poeta i dramatopisarz, uczestnik Powstania Styczniowego; **J-13.** Niemiecka wyspa na Morzu Bałtyckim; **K-9.** Roślina z rodziny astrowatych, której korzeń zawiera insulinę; **L-1.** Pas ładu nad brzegiem morza; **L-13.** W składzie pociągu; **M-10.** Donatien Alphonse François (1740-1814), autor nieobyczajnych powieści (skojarz z sadyzmem); **N-1.** Sycylijski wulkan; **N-6.** Instrument muzyczny Wojskiego w „Panu Tadeuszu” A. Mickiewicza; **N-12.** Hodowlana nazwa samicy ryby z dojrzałą do zapłodnienia ikrą; **O-4.** As z karcianej talii; **O-8.** Państwo sąsiadujące z Polską; **P-1.** Utwór wokalny wchodzący w skład opery; **P-12.** Kura znosząca jaja; **R-6.** Średniowieczna fortyfikacja do zwiedzania (koniecznie) w Krakowie; **S-2.** Powierzchnia gruntu uprawnego; **S-13.** W więziennym oknie; **T-6.** Chłodzący napój musujący.

Pionowo: **1-A.** Przemiana dokonywana na ołtarzu - transubstancjacja; **2-N.** Męskie nakrycie głowy w krajach muzułmańskich; **4-L.** Syn brata; **6-L.** „Przyrząd toaletowy” konia; **8-L.** Pływa na żaglowcu; **9-A.** Święto kościelne obchodzone 25 marca; **10-M.** Popularne o 100 gramach wódki (nie nadużywaj!); **11-A.** Zbiór liturgicznych odpowiedzi ministranta podczas Mszy św.; **11-R.** Po zimie splaya rzeka; **12-M.** W mitologii rzymskiej: bogini łowów; **13-A.** Bajkowy duszek, gnom; **13-H.** Wąski pasek, ścinek; **13-P.** Polska kawa zbożowa; **15-A.** Biolog prowadzący badania porównawcze o człowieku, jego pochodzeniu, rozwoju i zróżnicowaniu rasowym; **15-N.** Powszechnie o komplecie narzędziowym; **16-J.** Cerkiewny obraz; **17-A.** Forma rządów, w której władzę sprawuje lud przez wybranych przedstawicieli (Szanowni Czytelnicy zapewne znają przykłady, w których praktyka rozmija się z teorią); **17-N.** Twórca dzieł o nieprzemijającej wartości.



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 11 utworzą rozwiązanie, którego treść jest życzeniem imieninowym dla ks. prał. Antoniego Biela składanym przez miłośników i autora krzyżówek oraz redakcję GK. Życzymy powodzenia.



o czym piszą inni w Polsce

Tematem, który dominuje w prasie krajowej jest 20 rocznica śmierci Prymasa Tysiąclecia, obchodzona w Roku Prymasa, który został ogłoszony przez Sejm III RP w związku z 100 rocznicą urodzin Stefana Wyszyńskiego, przypadającą w sierpniu br. Wzbogacając naszą wiedzę o życiu i posłannictwie kard. Wyszyńskiego sięgnijmy do lektury rozmowy z bliskim współpracownikiem Prymasa. Na łamach „Rzeczpospolitej” (z 26/27 maja), wieloletni pracownik Kurii Metropolitalnej, były jej kanclerz, obecnie proboszcz parafii Wszystkich Świętych w Warszawie, wikariusz biskupi ks. Zdzisław Król wspomina Prymasa Tysiąclecia:

Prymas Wyszyński był słabego zdrowia. Wiedział, że mogą go czekać bardzo trudne lata, bał się, czy starczy mu sił, czy wytrzyma. Niektórzy mówili, że jest człowiekiem pompatycznym, a on był niezwykle skromny. Kiedy z Lublina przyjechał do Warszawy, miał przetarty kapelusz, powycieraną sutannę, lichy płaszcz. To z tej skromności rodziła się obawa, czy będzie w stanie wykonać zadanie. Nie była to małoduszność, ale lęk, „czy ten wiatr nie za duży na moją welnę” - jak mówił, cytując Norwida. Prymas przede wszystkim widział sprawę, a nie siebie. Nie traktował człowieka jako członka tłumu, ale jako indywidualną osobę. Powiedzmy wyraźnie: nie był rozumiany przez wiele środowisk w Kościele. Nie myślę o PAX-ie, który namawiał Prymasa do ustępstw na rzecz komunistów. Myślę natomiast o środowisku postępowych katolików, które potem stworzyło kluby inteligencji katolickiej, Koło „Znak”, grupę „Tygodnika Powszechnego” itd. To środowisko w wielu sprawach nie akceptowało linii duszpasterskiej obranej przez Prymasa. Znana jest sprawa memoriału wystanego do Watykanu, za plecami Prymasa, mówiącego o konserwatywnym polskim Kościele, który utrwała pobożność ludową. Nie wszyscy przeprosili Prymasa za tę pomyłkę. Często porównuję Prymasa z Mojżeszem, który prowadził lud przez pustynię. Prymas Wyszyński też przeprowadził nas przez Morze Czerwone, doprowadził do granic wolności i powiedział: zrobitem co do mnie należało. Był mężem stanu. To był człowiek, który kochał Polskę, kochał naród i nigdy nie wahał się wypowiedzieć twardych słów, jeżeli dobro ojczyzny tego wymagało. W memoriałach, jakie pisał do władz upominał się o sprawy społeczne i ekonomiczne. Pisał o bezsensie budowy Huty Katowice, o tym zresztą, pamiętam, mówił Gierkowi obojętnie, ale także na przykład upominał się o zieleni dla Warszawy, o obronę Puszczy Kampinowskiej. Związek Prymasa z Matką Bożą był nie tylko intelektualny, ale i emocjonalny. Gdy zawierał Matkę Bożą Polskę, ogłaszał Nowennę, miał wielu przeciwników. Dzisiaj wszyscy wiedzą, że

miął rację. Bo dzięki miłości Prymasa do Matki Bożej, dzięki pielgrzymkom na Jasną Górę, wędrownce obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej po całej Polsce Prymas odnowił Polskę na tysiąclecie chrześcijaństwa.

Wydarzeniem wielkiej wagi ekumenicznej, nie pozbawionej aspektu politycznego, była modlitwa polskich biskupów w kościele Wszystkich Świętych i prośba o przebaczenie. W „Zyciu” (z 28 maja) czytamy:

Biskupi weszli do kościoła w milczeniu przy dźwiękach najpiękniejszej i najbardziej przejmującej pieśni prześlągalnej „Święty Boże”. Prymas ubrany w fioletowe, „pokutne” szaty ukląkł na klęczniku znajdującym się przed prezbiterium. - Bolejęmy głęboko nad postępowaniem tych, którzy w ciągu dziejów - szczególnie w Jedwabnem - przysporzyli Żydom cierpień, a nawet zadali im śmierć. Oby nigdy nie powtórzyły się: Katyń i Auschwitz, Kołyma i obozy zagłady, ani Jedwabne - mówił przewodniczący Rady Episkopatu Polski ds. Dialogu Religijnego biskup Stanisław Gądecki. Wszystkie pisma odnotowały wystąpienie Prymasa, który modlił się słowami Ojca Świętego w intencji narodu żydowskiego. Warto przypomnieć, że Episkopat Polski nie pierwszy raz prosił Żydów o przebaczenie za postawę niektórych Polaków-chrześcijan w czasie wojny. Najgłośniejszym echem odbił się list pasterski ze stycznia 1991 r., z okazji 25 rocznicy soborowej deklaracji „Nostra aetate”.

Nadal pogłębiają się negatywne nastroje społeczne. Według sondaży przeprowadzonych przez niezależne ośrodki, krajowych konsumentów ogarnia głęboki pesymizm. Nastroje są najgorsze od 1993 r. Z badań Demoskopu - jak podaje „Rzeczpospolita” (z 26/27 maja) - wynika, że po chwilowej stabilizacji nastrojów, znowu widoczny jest spadek optymizmu:

Wpłynęły na to przede wszystkim silne obawy przed bezrobociem i gorszą niż poprzednio ocena własnych możliwości finansowych. Ludzie odkładają plany zakupów dóbr trwałego użytku, dostosowując swoje wydatki do możliwości i starając się zabezpieczyć przed przewidywanymi zagrożeniami. Mniej wydają i biorą mniej kredytów. Jeszcze gorzej niż własną sytuację finansową uczestnicy badań ocenili stan gospodarki: w ich opinii równie źle było tylko przez trzy pierwsze miesiące 1992 roku. Uważają, że w ciągu roku sytuacja ekonomiczna pogorszyła się, choć przecież w 2000 r. tempo wzrostu wyniosło 4%. Optyzm w ocenie perspektyw gospodarki przejawia 11% badanych, a 42% jest nastawionych pesymistycznie. Według Demoskopu rynkowe nastawienia konsumentów są racjonalne, na ich oceny stanu gospodarki wpływać może natomiast zbliżające się przesilenie polityczne. Przeważając część konsumentów deklaruje, że w

wyborach będzie głosować na partie obecnie opozycyjne, i wierzy ich liderom. Ci zaś, zwłaszcza z SLD i PSL, prowadząc swoją „propagandę kłęski”, nagłaśniając wyłącznie te kwestie i te dziedziny, w których są trudności. Ta kampania jest skuteczna, bo nastroje wśród popierających koalicję SLD-UP pogorszyły się bardziej niż w całym społeczeństwie.

Publiczne media są zdominowane przez SLD i PSL. Nic dziwnego zatem, że „propaganda kłęski” przynosi efekty wyrażające się w negatywnych nastrojach społecznych. „Gazeta Polska” (z 23 maja) zauważa, że w zeszłym roku przychody członków zarządu telewizji publicznej wynosiły na jedną osobę 64 tys. zł brutto (ok. 100 tys. franków). Za wysokie pensje najemni prezesi gotowi są wykonać każde polecenie partyjnych szefów. Ale, nie ma dymu bez ognia. Potknięcia rządu AWS są wykorzystywane przez postkomunistyczne i liberalne media. Jest przecież faktem, że ludziom żyje się ciężko, że trudy transformacji uderzają w klasę średnią i najbiedniejszych. Warto jednak zadać pytanie, komu zatem żyje się dostatnio. Tym, którzy po upadku PRL natychmiast wskoczyli na kapitalistycznego konia. Niektórzy weszli do zarządów banków, inni wzięli się za biznes. W większości przypadków byli nimi PZPR-owcy i SB-cy. To w ich rękach znalazły się sprywatyzowane kombinaty peerelowskie. Choćby takie jak telekomunikacja, która dziś urosła do molocha zdzierającego z przeciętnego Polaka, przysłowiową skórę. A więc słów kilka o rodzimej telekomunikacji. O tym jak drogie są rozmowy telefoniczne w Polsce, wiemy doskonale porównując koszty rozmów we Francji i w kraju. Problem podejmuje tygodnik „Wprost” (z 27 maja): *Wartość rynku połączeń międzymiastowych w Polsce szacuje się na 1 mld \$ rocznie. Każdy miesiąc blokowania konkurencji daje udziałowcom TP S.A. kilkadziesiąt milionów \$ zdartych z użytkowników telefonów stacjonarnych (jest ich 10 mln). Zdartych, bo płacimy jedne z najwyższych rachunków telefonicznych w świecie. Średnie ceny liczone w dolarach są u nas o 40% wyższe niż w krajach Unii Europejskiej. Dostęp do internetu przez łącza TP S.A. jest najdroższy wśród wszystkich członków OCED! W wypadku połączeń stacjonarnych do komórkowych tylko w Grecji opłaty są wyższe niż w Polsce. Na Węgrzech są one tańsze aż o 40%, a w Czechach - o 25% Połączenia regionalne i krajowe w sieciach stacjonarnych są niższe nawet we Francji, Holandii i Wlk. Brytanii. Na utrzymanie dominującej pozycji TP S.A. w Polsce ostro zareagowała Komisja Europejska, która zagroziła ponownym otwarciem negocjacji w dziedzinie telekomunikacji. Im mniejsze będą sieci konkurencyjne, tym silniejsza będzie TP S.A. i tym mniejsze szanse na to, by pozostali operatorzy stali się jej równorzędnymi partnerami. Z takiego rodzaju zdarzeń cieszyć się mogą tylko udziałowcy naszego monopolisty.*

PRASOZNAWCA

we Francji

KONGRES NADZIEI

Tak określony został kongres Unapel (gromadzący rodziców dzieci kształconych w szkolnictwie katolickim), jaki odbył się w Lyonie („Famille chrétienne” z 3 czerwca). Wyzначzył on ważny etap w duchowej i intelektualnej dynamizacji nauczania katolickiego. Odbył się pod hasłem: „Rodzice - dziecko do wykształcenia!”. Celem kongresu było przedstawienie i omówienie zadań stojących przed Unapelem, związanych ze zmianami pedagogicznymi i duszpasterskimi, reformą Unapelu mającą na celu wprowadzenie w obieg informacji przy pomocy Internetu oraz sprawą dostępu rodzin do wolnego wyboru szkoły dla dziecka. Przewodniczący organizacji, Eric de Labarre zaznaczył, że przyszłość nauczania katolickiego nie rozegra się na terenie zbliżenia z nauczaniem publicznym, lecz na gruncie różnic: „W imieniu wolności sumienia chcemy, by rodziny posiadały prawo do wyboru szkoły”. W dziedzinie edukacyjnej przewidziano przygotowanie „Karty rodziców”, aby lepiej zdefiniować ich rolę wobec uczniów i nauczycieli. Stworzone zostaną tzw. punkty wysłuchania młodzieży, które będą otwarte również dla rodziców. Ułatwiona zostanie organizacja wzajemnej pomocy rodzin. Przygotowywany jest dokument mający na celu ułatwienie kontaktów rodzin ze szkołą. Przewiduje się także redakcję „Karty ucznia”. Każdy uczeń podpisze tekst sformułowany razem z rodzicami i nauczycielami, pozwalający lepiej zrozumieć, jakie są reguły życia w społeczeństwie, w szacunku wobec siebie i innych. W dziedzinie duszpasterskiej głosy rodziców wskazują na potrzeby katechetyczne, dotyczą pomocy w przygotowaniach do przyjęcia sakramentów. Pragnienie pogłębienia wiadomości religijnych wskazuje na konieczność organizowania konferencji tematycznych przeznaczonych zarówno dla uczniów, jak i dla rodziców. W Tours podjęto już takie przedsięwzięcia. W młodszych klasach organizowane są konferencje na temat: „Bóg wobec nauki”, w klasach końcowych dotyczą one bioetyki, moralności politycznej, obowiązków etycznych mediów. Publikowany jest dwumiesięcznik przypominający chrześcijański sens działań inspirowanych Ewangelią. W dziedzinie pedagogicznej zainteresowanie skupia się na odkrywaniu nowych zawodów poprzez analizę wyprodukowanego przedmiotu. W sferze ekonomicznej Unapel przewiduje tworzenie krajowych funduszy, mających finansować wielkie przedsięwzięć budowlane - nowe obiekty szkolne potrzebne w nauczaniu katolickim. Proponuje się tutaj składki w wysokości 10 franków na rodzinę na rok. Stworzy się również fundusze solidarności diecezjalnej.

PRZED ŚLUBEM NAUCZMY SIĘ ROZMAWIAĆ

„Famille Chrétienne” z 27 maja. „Celem miłości jest stworzenie jedności osób, lecz nie osiągniemy komunii bez rozmowy. Umiejętność rozmowy powinniśmy nabyć już w początkowym okresie narzeczeństwa. Wymaga to przyswojenia paru istotnych wskazówek”. Kilka rad o. Pascala Ide, przygotowującego pary do małżeństwa w Centrum Trinité w Paryżu, przedstawia Luc Adrian. Oto trzy tajemnice związku: rozmowa, dar i wybaczenie. O. Ide dodaje czwartą: jest nią wyobraźnia. Przyjmując pary przeżywające kryzys zauważa, że ich podstawową trudnością jest nieumiejętność prowadzenia rozmowy. Złych lub dobrych nawyków w tej kwestii nabywa się od pierwszych momentów poznania. Rozmowa, tak jak dar i wybaczenie, nie jest spontaniczna. Wymaga ćwiczeń, pewnego wysiłku, ale będzie później przez długie lata owocować. Prawdziwa rozmowa wymaga zrównowżenia między sytuacjami skrajnymi. Gdy młodzi widują się zbyt często, rozmowa staje się sztuczna. Radzę, mówi o. Ide, by narzeczeni co najmniej przez jeden dzień w tygodniu przebywali osobno, nie widując się ani nie telefonując do siebie. Są także wypadki, że narzeczeni widują się zbyt rzadko sam na sam. Powinni chociaż jedno popołudnie poświęcić na szczerą rozmowę na wybrany temat i zachować ten zwyczaj przez całe życie. O czym rozmawiać? O. Ide proponuje najważniejsze tematy udanej rozmowy. Dotyczą one różnic dzielących naręczonych. „Jest to zasadniczy problem par. Znamy rolę uwarunkowań kulturowych różnic zachowań kobiety i mężczyzny. Nie powinni oni zatem pomijać owych różnic i udawać, że jedno z nich jest drugim. Sukces dzieła «Les hommes viennent de Mars, les femmes viennent de Vénus» pokazuje, do jakiego stopnia osoby przeciwnych płci stanowią dla siebie zagadkę i powinni zatem otrzymać klucz pozwalający odczytywać swoje przeciwieństwa.” Następne tematy proponują kwestię spojrzenia Kościoła na miłość Boga i miłość małżeńską oraz podejmują sprawy osobiste. „Narodziny miłości, atrakcyjność nowości pojawiającej się w życiu, pragnienie, by stworzyć szczęśliwe małżeństwo napawają naręczonych entuzjazmem. Szkoda byłoby nie wykorzystać tego momentu w życiu, by nie zapropinować im trwałych punktów odniesienia, do jakich będą mogli powracać.”

OPRAC. ANNA WŁADYKA

LETNI UNIWERSYTET FILOZOFICZNY (PARYŻ 16-29 LIPCA)

„KLASYCZNE KORZENIE PRZYSZŁOŚCI EUROPY”

STUDIUM FILOZOFICZNO-ETYCZNO-SPOŁECZNE
IM. JANA PAWŁA II
PRZY POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ WE FRANCJI
ORAZ
KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI
ZAPRASZAJĄ
NA ORGANIZOWANY W PARYŻU

CYKL WYKŁADÓW, KONWERSATORIÓW
I SEMINARIÓW
PROWADZONYCH PRZEZ PROFESORÓW
KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU
LUBELSKIEGO, m.in.:
s. prof. J.Z. Zdybickiej
i ks. prof. A. Szostka - rektora KUL

CELEM jego jest prezentacja klasycznych osiągnięć myśli europejskiej i przygotowanie uczestników do prowadzenia racjonalnego dialogu z kulturą współczesną.

WYKŁADY obejmą trzy bloki tematyczne: (1) podstawy rozumienia świata, (2) współczesne problemy moralne, (3) życie społeczno-polityczne.

WYKŁADY PLENARNE:

- Filozofia jako fundament kultury; - Nauka i sztuka przejawem ludzkiego ducha; - Religia wyrazem ostatecznej transcendencji człowieka; - Racjonalne podstawy moralności; - Moralne dylematy współczesności; - Podstawowe wartości ludzkie - życie, miłość, dobro wspólne; - Czym jest polityka; - Wielkie ideologie naszych czasów; - Podstawy jedności Europy.

SEMINARIA pod wspólnym tytułem:

„Co mają nam dziś do powiedzenia wielcy myśliciele Europy?” - poświęcone będą m.in. Sokratesowi, Platonowi, Arystotelesowi, Janowi Pawłowi II.

Wykłady i seminaria w języku polskim będą odbywać się w Polskim Seminarium Duchownym w Paryżu (11, rue Jules Guesde, 92130 Issy-les-Moulineaux, metro: Mairie d'Issy).

Organizatorzy Uniwersytetu proponują uczestnikom również spotkania, m.in. na Sorbonie, w Instytucie Katolickim, w Instytucie Polskim, Polskiej Misji Katolickiej, w Bibliotece Polskiej w Paryżu.

WARUNKI UCZESTNICTWA

Uczestnikami Letniego Uniwersytetu Filozoficznego mogą być wszyscy zainteresowani wielkimi problemami naszych czasów. **Organizatorzy zapewniają noclegi oraz całodzienną wyżywienie** (opłata za udział w Letnim Uniwersytecie Filozoficznym, łącznie z zakwaterowaniem i wyżywieniem, wynosi 3000 FF; dla osób nie korzystających z wyżywienia i zakwaterowania - 500 FF; opłatę można przekazać gotówką, czekiem lub przelewem na konto: „Paroisse Polonaise” CCP 3085425 N La Source).

ZGŁOSZENIA i opłaty, przyjmowane **DO 25 CZERWCA**, prosimy kierować pod adres: Sekretariat Studium - 263 bis, rue St-Honoré, 75001 Paris, France; tel. +33 (0)1 55 35 32 25.



listy Czytelników

EUROPA, CZYLI JAK TRAKTUJĄ POLAKÓW

W Polsce studiowałam, pracowałam i mieszkalam do 25. roku życia. Wszystko układało się tak, jak powinno. Skończyłam liceum, następnie studia i stanęłam przed wyborem: co dalej? Wspólnie ze swym chłopakiem pracowaliśmy jeszcze podczas studiów i odkładaliśmy pieniądze na niewiadomy nam jeszcze cel. W marcu postanowiliśmy przeznaczyć nasze oszczędności na wyjazd do Anglii, połączony z nauką w szkole językowej.

Odkładany grosz do grosza z bólem serca powierzaliśmy biuru podróży. Wiedzieliśmy jednak, że nasz zamiar to w pewnym sensie inwestycja na przyszłość. Wiadomo bowiem, że niedługo bez angielskiego czy innego obcego języka ciężko będzie gdziekolwiek w Polsce znaleźć pracę.

Kiedy zdałam egzamin maturalny, a mój chłopak zaliczył semestr, mieliśmy już jedynie na głowie przygotowania związane z wyjazdem. Opinie rodziców były różne. Z jednej strony cieszyli się, że chcemy uczyć się, zobaczyć inny świat i popробować samodzielności, a z drugiej strony byli pełni obaw i rozterek. Czy wszystko się powiedzie? Czy będziemy mieli co jeść i gdzie mieszkać? Szybko rozwialiśmy ich wątpliwości, gdyż biuro gwarantowało nam w stu procentach bezpieczną naukę, a także rozrywkę.

Zaczęliśmy się pakować. W końcu wymieniliśmy pieniądze i czekaliśmy już tylko na dzień wyjazdu. Rodzice odwiedzili nas na autokar. Pierwszy raz wyjeżdżając na Zachód, sami byliśmy pełni obaw, jednak nie chcieliśmy tego po sobie okazywać. Sądziłyśmy zresztą, że opłacony pobyt przebiegnie sprawnie, tak że pozostaną nam po nim jedynie miłe wspomnienia i niezapomniane wspomnienia. Tak więc po pożegnaniu się z rodzicami zajęliśmy nasze miejsca w autokarze.

Sprawdzaliśmy jeszcze czy mamy niezbędne dokumenty, bilety, paszporty. Podróż mijła bez przeszkód. Pilotka miłym głosem informowała nas o postojach, o restauracjach, w których można było coś zjeść. Wszystko przebiegało zgodnie z planem. Przejechaliśmy przez Niemcy, Belgię, Holandię, Francję aż dotarliśmy na prom w Calais. Tutaj miały zakończyć się nasze przyjemności związane z podróżą. Chociaż jeszcze do Dover popłynęliśmy promem w błogiej nieświadomości czekających nas niespodzianek. Po brytyjskiej stronie wsiedliśmy znowu w autokar i... podjechaliśmy do przejścia granicznego. Autobusy Niemców, Francuzów przejeżdżały je gładko, my, Polacy, czekaliśmy około pół godziny. Następnie wszyscy musieli wysiąść i skierowano nas do celników. Tutaj, razem z moim chłopcem, pokazaliśmy swoje dokumenty - nie przeczuwając jeszcze, co się wydarzy dalej. Papiery jakie otrzymaliśmy w biurze w Polsce miały pozwolić nam na przejazd przez granicę. Było to bowiem potwierdzenie opłaconego pobytu w szkole angielskiej wraz z jej adresem i numerem telefonu. Chwile, podczas których celniczki przepytwały nas o to, po co jedziemy, na jak długo, ile posiadamy pieniędzy okazały się ostatnimi „miłymi” podczas tej podróży do Wielkiej Brytanii. Bowiem zaraz potem kazano nam zabrać swoje bagaże i... czekać. Po godzinie wezwał nas następny celnik i ten zaczął znowu zadawać nam pytania typu: Czy nie macie narkotyków? Czy nie wieciecie jakichś ostrych narzędzi? Itp. Kiedy wytłumaczyliśmy się, że „nie”, zaczął nas rewidować, jak złodziei, wcześniej wkładając sobie gumowe rękawiczki. Do dziś nie wiemy po co. Wyciągał z naszych bagaży wszystko po kolei i wielokrotnie oglądał. Pytał, co mamy w portfelu i wyciągał przy tym

każdy świstek i w dalszym ciągu traktował nas jak przestępców. Pierwszy raz w życiu byłam w taki sposób traktowana i to tutaj, w wolnym świecie, na granicy angielskiej. Byłam w całkowitym porządku wobec prawa i przepisów, zapłaciłam za wszystko, a mimo to traktowano mnie - Polkę - jak potencjalnego zbrodniarza. A to jeszcze nie był wcale koniec. Zabrano mi notes i przewertowano (przy pomocy tłumacza) wszystkie osobiste zapiski, pytano o każdy adres i e-mail. Byliśmy jak na przesłuchaniu - i kiedy byliśmy już u kresu wytrzymałości - dopiero zaczęło się wypytywanie. Kolejny raz pytali dosłownie o wszystko - o to, ile mamy pieniędzy, ile zarabiają nasi rodzice (ironiczne miny, gdy usłyszeli o ich wysokości, były szczytem chamstwa i poniżania), gdzie chodzimy do szkół, co chcemy robić po ich zakończeniu, po co jedziemy do Anglii itd. Potem czekaliśmy kolejną godzinę na... odmowę wpuszczenia nas do Królestwa.

Gdybym wiedziała, co przyjdzie mi tutaj na granicy przeżyć, nigdy nie wybrałabym się do Anglii, wołałabym za te same pieniądze w spokoju uczyć się obcego języka w Polsce.

Tymczasem przymusowo odwiedziono nas z powrotem do Calais i... pożegnano. Nie wiem, co stało się z resztą wycieczki z naszego autokaru, ale nas pozostawiono bez troski na pastwę losu. Jeszcze z ociąganiem oddali nam paszporty i zostaliśmy w Calais. Bardzo ciężko było nam pozbierać się z przeżytego szoku. Na długo pozostanie we mnie odraza do wsszystkiego, co angielskie, do Anglików - tak nas, Polaków, bez najmniejszego powodu traktujących. Nie wiem, w jaki sposób wcześniejsze pokolenia moich rodaków przyczyniły się do tego, że tak nas tutaj się traktuje. Dotychczas słyszałam tylko o polskich lotnikach, którzy przyczynili się do uratowania podczas II wojny światowej Londynu przed... Niemcami. Zastanawiam się więc dodatkowo rozgoryczona, dlaczego przepuścili Litwinów, Ukraińców, którzy jechali z nami. Wątpię, żebym kiedyś znalazła przekonującą odpowiedź, widzę natomiast, że dla angielskich celników Polacy są ludźmi drugiej kategorii. Na zakończenie pragnę tylko przestrzec wielu moich młodych rodaków - strzeżcie się, by i was nie zmieszali z błotem na angielskiej granicy, za wasze własne, ciężko zarobione pieniądze.

STUDENTKA

PIELGRZYMKA POLAKÓW DO MONTMORENCY I CEREMONIA POBRANIA ZIEMI Z GROBU CYPRIANA NORWIDA

W niedzielę 24 czerwca 2001 r., dla uczczenia pamięci rodaków zmarłych na emigracji, a w sposób szczególny poety Cypriana Norwida, w związku z obchodzoną w tym roku 180. rocznicą jego urodzin, odbędzie się pod auspicjami władz miejskich 158. Pielgrzymka Polaków do Montmorency. Jej organizatorzy: Towarzystwo Historyczno-Literackie, Towarzystwo Opieki nad Polskimi Zabytkami i Grobami Historycznymi we Francji, Polska Misja Katolicka we Francji, Instytut Dziedzictwa Narodowego w Warszawie, Instytut Polski w Paryżu, Stowarzyszenie Polskich Kombatantów i Ich Rodzin we

Francji oraz Ośrodek Dialogu Księża Pallotynów serdecznie zapraszają do liczного udziału w tej uroczystości.

Jej program przewiduje:

Godz. 10.00 - Ceremonia pobrania ziemi z grobu Norwida na Cmentarzu Les Champeaux, rue Gallieni (z udziałem m.in. przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, polskiej ambasady w Paryżu, Komitetu Przeniesienia Ziemi z Grobu Norwida w Montmorency na Wawel, Andrzeja Seweryna i in.). Modlitwa i złożenie kwiatów na grobach osób zasłużonych dla Polski.

Godz. 12.00 - Msza św. w kościele św. Franciszka z Asyżu przy Avenue des Til-

leuls, celebrowana przez ks. Tadeusza Śmiecha, wicerektora PMK we Francji i ks. Henryka Hosera, superiora księży pallotynów. Homilię wygłosi ks. Tadeusz Śmiech. (W tym roku w związku z odbywającymi się tego samego dnia uroczystościami pożegnalnymi ks. proboszcza Gilberta Goberta, który opuszcza Montmorency, Msza św. wyjątkowo zostanie odprawiona w tej świątyni, a nie w kolegiacie).

Godz. 13.15 - Przyjacielskie spotkanie i podwieczorek w Ośrodku Dialogu Księża Pallotynów (34, Chemin des Bois-Briffaults, około 200 m od kościoła św. Franciszka).

Dojazd do Montmorency:

- autobusem. Autobus ze wszelkimi wy- ➔



Polacy na Zachodzie

LIST OTWARTY PSL WE FRANCJI DO LUDOWCÓW W POLSCE

Słuchając wypowiedzi niektórych polityków rządowych w sprawie jak najszybszego wejścia Polski do UE, odnosi się wrażenie, że Polska jednak wejdzie do UE na kolanach. Przestrzegaliśmy przed tym. Balcerowicz wysprzedał większość majątku państwowego i nadal jest on wysprzedawany, zapominając o tym, że biznesmeni i politycy z Zachodu nie są filantropami i robią wszystko, aby uzyskać jak najwięcej zbytu w Polsce.

Przystosowuje się w Polsce prawo do UE i wprowadza system globalizacji, biznesmeni domagają się nowego kodeksu pracy, by mogli łatwiej zwalniać pracowników. Obecnie zachodnie supermarkety nie przestrzegają przepisów UE w Polsce, przepisów polskich i praw człowieka.

We Francji zauważa się szkodliwe skutki tego kodeksu pracy, gdyż przedsiębiorstwa mają wielomilionowe zyski, zaczynają zwalniać pracowników polskich pod pretekstem nierentowności zakładów. Powinno to być sygnałem alarmowym dla polityków prowadzących negocjacje z UE, by nie zapominali o zasadniczych interesach narodowych i zaprzestali dalszego sprzedawania majątku narodowego, jak energetyka i transport kolejowy, gdyż w przeciwnym razie doprowadzi to Polskę do sytuacji krajów trzeciego świata.

W interesie Polski jest, by rząd bronił w UE sprawy wysprzedaży ziemi, oraz by przydzielił więcej subwencji na ekologiczne rolnictwo i zakłady przetwórczo-spożywcze.

Nieważne jest, do którego wagonu pociągu UE wsiądziemy, pierwszego czy drugiego, ważne jest, aby wsiadając mieć odpowiedni bilet.

Z okazji Święta Ludowego, które obchodzić będziemy po raz pierwszy w XXI wieku i III tysiącleciu, zasyłamy wszystkim rolnikom i ludowcom w kraju najserdeczniejsze życzenia, aby Bóg dał wam siły i wytrwałość w waszej walce o byt, zachowanie wiary ojców i idei naszych przywódców.

W tym roku także obchodzić będziemy setną rocznicę urodzin naszego wielkiego patrioty i męża stanu premiera RP i prezesa PSL w kraju i na emigracji Stanisława Mikołajczyka. Wszystkie założenia tego wielkiego przywódcy są wciąż aktualne i dlatego ludowcy powinni być wierni jego hasłom dla dobra narodu i państwa.

ZA ZARZĄD PSL WE FRANCJI
L. DAKOWSKI - prezes

→→ godami będzie do dyspozycji uczestników (cena biletu w obydwie strony: 50 franków). Wyjazd 24 czerwca, punktualnie o godz. 8³⁰ sprzed kościoła polskiego (263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris). Powrót z Domu Księża Pallotynów w Montmorency do Paryża (kościół polski) około godz. 15.30. Osoby zainteresowane proszone są o zapisanie się tydzień przed wyjazdem, zaznaczając ilość zamówionych miejsc, w sekretariacie THL (tel. 01.55.42.83.83), w sekretariacie PMK (tel. 01.55.35.32.32) lub bezpośrednio przy kościele polskim;

- samochodem. Polecamy następującą drogę: wyjazd z Porte Maillot (kierunek Pontoise). Wjechać na pas Taverny-Enghien. Potem jechać w kierunku Montmorency. Przejechać „Route Nationale” 328. Kierować się w stronę Urzędu Miasta, potem na północ Montmorency;

- pociągiem. Odjazd co kwadrans z Gare du Nord, w kierunku Ermont-Eaubonne. Dojechać do stacji Enghien-Les-Bains (czwartny przystanek, jedzie się 10 minut). Na dworcu udać się do autobusu nr 13, w kierunku Domont. Na cmentarz należy wysiąść na przystanku Verdun. Do kościoła św. Franciszka i do domu pallotynów: przystanek Champeaux-Ecoles.

OPR. BARBARA STEFAŃSKA

SPROSTOWANIE: W nr. 20 „GK” zapowiadaliśmy, że uroczystość „norwidowska” miała się odbyć 28 maja. Zmiana terminu nastąpiła już po oddaniu gazety do druku. Przepraszamy.

WSPOMNIENIE O TADEUSZU CHCIUKU-CELCIĘ

10 kwietnia zmarł w Monachium, po długiej i ciężkiej chorobie śp. Tadeusz Chciuk-Celt, wielki patriota, żołnierz - bohater Polski Podziemnej, cichociemny, prezes PSL na Uchodźstwie.

Urodził się 17 października 1916 r. w Drohobyczu, gdzie ukończył gimnazjum. Studia prawnicze, zakończone dyplomem w 1939 r., odbył na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Tutaj też studiował muzykę w Konserwatorium im. K. Szymanowskiego. Był czynny w Związku Harcerstwa Polskiego. W czasie wojny członek Komitetu Naczelnego ZHP poza granicami kraju, harcmistrz.

Do kwietnia 1940 r. wielokrotny kurier na linii Budapeszt-Lwów. Później w Armii Polskiej we Francji (3 PAC), następnie w Szkoci (I Brygada Strzelców Dywizjonu Artylerii Lekkiej Motorowej). W Szkole podchorążych Artylerii w Szkoci. W październiku 1941 r. odbył kurs spadochroniarzy w Anglii. W latach 1941-1945 dwukrotny emisariusz Rządu RP do Polski (gen. Sikorskiego i premiera Mikołajczyka). Od sierpnia 1943 r. do lutego 1944 r. redaktor i spiker rozgłośni „Świt”. Kierownik kurierów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

W grudniu 1945 r. powrócił do Polski (małżeństwo) i współpracował z PSL. Aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa, od marca do maja 1946 r. trzymany był w więziennej ciemnicy. Od czerwca 1946 r. do czerwca 1948 r. kierownik wydziału orzecznictwa w Wojewódzkim Urzędzie Ziemskim w Krakowie, tłumacz z angielskiego, współpracownik „Tygodnika Powszechnego”. Prześladowany przez UB, wraz z żoną i córeczką opuszcza kraj przez zieloną granicę, Czechosłowację i Austrię, przedostaje się do Francji. Od listopada 1948 r. do marca 1952 r. przebywa w Paryżu - jest działaczem PSL we Francji, prezesem Okręgu Paryż i Rady Europejskiej PSL, redaguje „Biuletyn Informacyjny” PSL. W grudniu 1952 r. zostaje redaktorem Rozgłośni Radia Wolna Europa: prowadzi dział wiejski, współpracuje z redakcją polityczną, redaguje przez pewien czas audycje harcerskie. Autor wielu słuchowisk i audycji specjalnych. Odznaczony m.in. Orderem Virtuti Militari. Autor dwu książek: „Koncert” i - pod pseudonimem literackim Marek Celt - „By Parachute to Warsaw” (Wyd. Dorothy Crisp & Co., Londyn, 1945).

Od 1968 r. członek NKW PSL na Uchodźstwie, I wiceprezes, a po śmierci Franciszka Wilka, prezes PSL.

Cześć Jego pamięci.

POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE WE FRANCJI
L. DAKOWSKI - PREZES

Dokończenie ze str. 15

OD KAPETA DO WAŁĘSY

Jest rzeczą pewną, że te trzy rozbiory i powstania, które one wywołały, zatrzymały w Polsce poważną część sił zbrojnych przeciwników Francji - w okresie, gdy ona przeciwstawiała się ich atakom”. Wyciągając na światło dzienne fakty ukrywające się dotychczas w archiwach, Sekutowicz ujawnił czytelnikom wiele nieznanych szczegółów, ot, choćby ten krytykujący Woltera. „Ten akt (rozbiory) międzynarodowego rozboju wywołał ogromne poruszenie opinii francuskiej z wyjątkiem garstki filozofów, którzy podziwiali «oświeconych despotów»”. Pochlebca Woltera, którego znał Fryderyk II, dał przykład bardzo złego gustu i zupełnej ślepoty politycznej, pisząc w dniu 18 listopada 1772 r. do króla Prus: «Mówią, że to Pan wymyślił podział Polski, ja w to wierzę, bo jest w tym geniusz...»”. Nieznany polskim czytelnikom jest i wizerunek królowej Marysienki, do tej pory faworyzowanej przez historyków, podobnie jak i Napoleona, którego kult w Polsce nigdy nie wygasł. Wczytując się w książkę Sekutowicza spostrzegamy bohaterów nieco odbrązowionych. I może właśnie dlatego książka cieszyła się powodzeniem. Dobrze więc się stało, że dziś - stojąc przed drzwiami do Unii Europejskiej - i polscy czytelnicy mogą przeczytać po polsku książkę Jeana Sekutowicza o stosunkach francusko-polskich.

JOLANTA BARELKOWSKA



Polacy na Zachodzie

ŚP. WALENTY BLAJERSKI (1919-2001)

Wiadomość o nagłej śmierci przyjaciela czy znajomego zawsze jest dla każdego z nas zaskoczeniem i przeżyciem, szczególnie wtedy, gdy jesteśmy świadomi, że osoba, która odeszła wyróżniała się niezwykle dobrocią i szlachetnością. Taką właśnie osobą był Walenty Blajerski, który zmarł w Paryżu 19 marca na skutek wypadku. Przez 18 lat darzył naszą rodzinę szczerą i wierną przyjaźnią, a dla naszych dzieci był po prostu „dziadkiem Walentym”. Mogliśmy więc odkryć i docenić jego piękną osobowość. Lubił do nas przychodzić. Jak każdy człowiek samotny, szukał ciepła domu rodzinnego i osób z którymi mógłby dzielić swoje troski, radości, wspomnienia i nadzieje. Najchętniej zasiadał koło mnie w kąciaku w kuchni, gdy przygotowywałam obiad i długo opowiadał barwnie i szczegółowo o latach młodości w Polsce. Wtedy oczy staruszka nabierały dziwnego blasku i całą twarz rozjaśniał młodzieńczy uśmiech. Potrzebował wypowiedzieć się, bo przecież żył tymi wspomnieniami, które były największym jego skarbem w samotnym życiu na emigracji. Gdy zauważył, że na dworze zapada już zmrok, nagle zrywał się zmieszany i zakłopotany, przepraszając, że może zabrał mi zbyt wiele czasu swoimi sprawami. Był bowiem człowiekiem wyjątkowo subtelnym i delikatnym i nie chciał nikomu sprawiać kłopotu swoją osobą.

Pan Walenty urodził się w 1919 r. w Zagórzcu, w powiecie przeworskim, w licznej, biednej rodzinie rolniczej. Miał cztery siostry i trzech braci i był najmłodszym z synów państwa Blajerskich. Dwóch braci wyjechało przed wojną do Francji, gdzie służyli w wojsku. Jeden został ciężko ranny w czasie wojny, a później wrócił do Polski, gdzie zmarł. Drugi wyjechał w świat w nieznane i zatarły się po nim wieści. Trzeci brat, który pracował jako lokaj u księcia Radziwiłła na Wołyniu, został w czasie wojny wywieziony do kopalni rudy w Bawarii, a następnie do obozu karnego koło Berlina, skąd udało mu się uciec. Wstąpił wtedy do Armii Krajowej, ale został ujęty i rozstrzelany w lutym 1944 r. Po ukończeniu szkoły podstawowej Pan Walenty pracował jako stały robotnik w lesie. Po wybuchu wojny wstąpił do piechoty, gdzie był strzelcem, a następnie - mimo młodego wieku - kapralem i dowódcą drużyny. Schwytany przez Niemców, został wywieziony na roboty koło Dortmundu, a następnie znalazł się z 40 jeńcami z Francji w Wittenstoku. Pracował na fermie, skąd uciekł w samą Wigilię 1942 r. Z wielkim trudem dotarł do domu rodzinnego w Zagórzcu w święto Trzech Króli. Tam wstąpił do oddziału Batalionów Chłopskich pod dowództwem generała Miazgi. Pod pseudonimem „Bystry” brał udział w akcjach bojowych przeciwko woj-

skom niemieckim aż do końca 1944 r., gdy organizacja została rozwiązana.

Pan Walenty ożenił się w 1947 r. i założył rodzinę. Miał dwóch synów i trzy córki. Przez przeszło 40 lat pracował na kolei. Skazany został na pięć lat więzienia, gdy 1 maja w pociągu złapał ubowców bez biletu. Oskarżony był, że jako reakcjonista przeszkadzał w nadzorowaniu pochodu pierwszomajowego. Został zrehabilitowany i zwolniony, gdy do władzy doszedł Gomułka. Wkrótce znowu naraził się władzom komunistycznym, gdy stanął w obronie kościoła św. Teresy na przedmieściu Jarosławia, gdzie mieszkał z rodziną. Władze chciały wypędzić siostry zakonne i zabrać kościół na biura. Pan Walenty zorganizował zebranie podpisów i uczestniczył w delegacji do ministerstwa w obronie kościoła. Kościół został ocalony, uzyskano pozwolenie na przebudowę i remont; przy tej okazji wybudowano również i plebanię. Mówił, że na skutek tych wydarzeń musiał opuścić Polskę w 1976 r. Wyjechał do Francji.

Był człowiekiem głębokiej wiary, którą wyniósł z domu rodzinnego i której nigdy nie ukrywał. Często opowiadał o ciężkiej, nieuleczalnej chorobie, na którą zapadł w 16. roku życia. Lekarze bezradni nie dawali mu żadnej nadziei poprawy. Matka otrzymała od ojców bernardynów buteleczkę wody z Lourdes i nowennę do odmaiwiania. W dziesiątym dniu chłopiec wstał z łóżka i wybiegł na pole. Odzyskał szybko siły i wrócił do pracy w lesie. To cudowne uzdrowienie, za które był całe życie wdzięczny, wzbudziło w jego sercu głęboką wiarę i przywiązanie do Matki Najświętszej, której zawsze powierzał swoje sprawy. Cieszył się niedawno, że mógł uczestniczyć w polonijnej pielgrzymce do Lourdes. Opowiadał mi o niej długo i pokazywał zdjęcia.

Kościół i osoby duchowne darzył wielkim zaufaniem i zawsze wyrażał się o nich z szacunkiem i uznaniem. Toteż miał wielu przyjaciół wśród księży i zawsze potrafił być wdzięczny za ich posługę duszpasterską. Zawsze też wspierał Kościół w miarę swoich skromnych możliwości. Uczestniczył we wszystkich ważniejszych uroczystościach kościelnych i patriotycznych w Paryżu, bo sprawy polskie były bliskie jego sercu, nawet gdy żył na obczyźnie. Zawsze troszczył się o bliźnich, szczególnie słabszych i biedniejszych i cieszył się, gdy mógł im nieść pomoc. Wiem, że opiekował się osobami starszymi polskiego pochodzenia, którym pomagał w pracy w domu i w ogrodzie, i w sprawach administracyjnych, gdyż nieraz zwracał się do mnie w ich imieniu z prośbą o radę czy pomoc. Sprowadzał z Polski znajomych do opieki nad osobami starszymi czy chorymi, by mogły jak najdłużej zostać w domu i nie iść do szpitala czy domu star-



ców. Najczęściej czynił to bezinteresownie, nie czekając na żadne wynagrodzenie. Często mówił, że czuje się zobowiązany, by innym pomagać, ponieważ sam w życiu otrzymał wiele pomocy od ludzi. Był człowiekiem uczciwym i honorowym. Potrafił być szczerze wdzięczny za najmniejszą usługę. Z podróży do Polski wracał obładowany przeróżnymi podarkami dla swoich „dobrodziejów”, zarówno Polaków, jak i Francuzów. Urzędniczką me-rostwa miasteczka, w którym ostatnio mieszkał, mówiły mi, że straciły w nim „przyjaciela”, który często przychodził z bukietami kwiatów dziękować im za pomoc.

Mimo, że bieda w rodzinie nie pozwalała mu długo chodzić do szkoły, Pan Walenty był człowiekiem zdolnym i inteligentnym. Doceniał wiedzę i kulturę. W domu otrzymał solidne, przedwojenne wychowanie. Zachowywał się wobec każdego serdecznie i wyrażał kurtuazyjnie. Szanował ludzi wykształconych, lubił z nimi przebywać i rozmawiać, twierdząc, że w każdym wieku można się jeszcze czegoś nauczyć. Wielką pociechą był dla niego fakt, że wszystkie jego dzieci miały wyższe wykształcenie, a najstarszy syn Tadeusz jako dyplomata reprezentował Polskę w ONZ. Niestety, niespodziewana tragiczna śmierć Tadeusza w 1984 r., w niejasnych - jak twierdził Pan Walenty - okolicznościach, była ogromnym ciosem dla rodziców. Często mówił o śmierci syna i wtedy łzy spływały mu po twarzy. Był przekonany, że życie jego rodziny inaczej ułożyłoby się, gdyby nie zabrakło Tadeusza. Martwił się również o coraz to słabsze zdrowie żony, mieszkającej u młodszego syna w Polsce. Ciężko przeżywał sytuację najmłodszej córki, skazanej na życie na wózku inwalidzkim.

Jeżeli Pan Walenty zdecydował się pozostać przez ostatnie lata życia we Francji z dala od swoich najbliższych, czynił to z miłości do rodziny. Uważał, że będzie mógł bardziej pomóc im materialnie, niż gdyby pozostał w kraju. W wieku, gdy większość ludzi po latach pracy cieszy się z zasłużonego wypoczynku, Pan Walenty podejmował różnego rodzaju prace, usługi, remonty, powierzone mu przez przyjaciół i znajomych. Pracował z oddaniem i sumiennie, a zarobione pieniądze przeznaczał dla rodziny w kraju. Od- ➔➔➔

TV POLONIA

II - 17 CZERWCA 2001

PONIEDZIAŁEK 11.06.2001

6³⁰, 7⁰⁰ Kawa czy herbata 6⁵⁵ Giełda 6³⁵, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 7³⁰ Sekrety zdrowia 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Zabawy językiem polskim - teleturniej 9⁴⁰ Noce i dnie - serial 10³⁵ Program rozrywkowy 11⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Nie mogę nie malować - reportaż 12⁴⁵ Z dziecięcej estrady - dla dzieci 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Kuchnia polska 13⁴⁵ Pejzaże Władysława Hasiora - film dok. 14³⁰ Program ekumeniczny 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Kultura duchowa narodu 15⁴⁵ Magazyn żeglarski 16⁰⁰ Małe ojczyzny 16³⁰ Psi świat - dla dzieci 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Galeria malarstwa polskiego 17⁴⁵ Sportowy tydzień 18³⁵ Klan - serial 18⁵⁵ Telezakupy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Zakazane piosenki - film fab. 21⁴⁰ Muzyka łączy pokolenia 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Ze sztuką na ty 23⁴⁵ Z dziejów opery w Polsce 0¹⁰ Galeria malarstwa polskiego 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Salon lwowski 1¹⁵ Przygody myszki - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Zakazane piosenki - film fab. 4⁰⁵ Muzyka łączy pokolenia 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Oto Polska

WTOREK 12.06.2001

6³⁰, 7⁰⁰ Kawa czy herbata 6⁵⁵ Giełda 6³⁵, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 7³⁰ Magazyn żeglarski 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Psi świat - dla dzieci 9³⁰ Zakazane piosenki - film fab. 11¹⁰ Muzyka łączy pokolenia 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Adam Ważyk - film dok. 12³⁵ Zdobywcy Karpát 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Gość Jedyńki 13⁴⁵ Sportowy tydzień 14³⁵ Z dziejów opery w Polsce 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Program rozrywkowy 16⁰⁰ Mini wykłady o 16¹⁰ Rozmowy Hulaj Duszy 16³⁰ Janka - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Bajeczki Jedyńki 17⁵⁰ Kulisy PRL-u 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Sukces - serial 20³⁰ Forum Polonijne 21³⁰ Głaskanie psa czyli 30 razy FAMA 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ „Polska” odchodzi z ulicy Polaka - film dok. 23⁴⁵

Forum 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Wieści polonijne 1¹⁵ Reksio - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Sukces - serial 3⁰⁰ Forum Polonijne 4⁰⁰ Futurysty, formiści, nowa sztuka 4²⁵ Małe ojczyzny 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Kulisy PRL-u

ŚRODA 13.06.2001

6³⁰, 7⁰⁰ Kawa czy herbata 6⁵⁵ Giełda 6³⁵, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 7³⁰ Wieści polonijne 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Teleranek 9³⁰ Sukces - serial 10⁰⁰ Forum Polonijne 11⁰⁰ Głaskanie psa, czyli 30 razy FAMA 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Warszawskie ulice 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Gość Jedyńki 13⁴⁵ Forum 14⁴⁰ Chrzęszcz brzmi w trzcinie... - poradnik 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Program rozrywkowy 16⁰⁵ Raj - magazyn katolicki 16³⁰ Noddy - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Spacer z dziadkiem 17⁵⁰ Rozmowy na nowy wiek 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Krzyżacy - film 21²⁰ Koncert Formacji Nieżywych Schabuff 22¹⁰ Forum Polonijne 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Okna 23⁴⁰ Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Krzyżacy - film 3⁵⁰ Koncert Formacji Nieżywych Schabuff 4⁴⁰ Forum Polonijne 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Tajemnice armii

CZWARTEK 14.06.2001

6⁰⁰ Krzyżacy - film 7³⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 7⁴⁵ Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie 8²⁵ Z wiadomych powodów - reportaż 8⁴⁵ Złotopolscy - serial 9¹⁰ Noddy - dla dzieci 9⁴⁰ Krzyżacy - film 11⁰⁰ Koncert Formacji Nieżywych Schabuff 11⁴⁵ Forum Polonijne 12¹⁰ Gawędy historyczne 12⁴⁰ Awangarda krakowska 2 13¹⁰ Złotopolscy - serial 13³⁵ Drogi Królowej Jadwigi - film dok. 14³⁵ Oj da dana - Grzegorz z Ciechowa - film muz. 14⁵⁰ W Rzymie i na Mentorelli - film dok. 15²⁰ Rok Giuseppe Verdiego: Trubadur 16¹⁰ Ojczyzna-polszczyzna 16³⁰ Trzy szalone zera - se-



Przypominamy Państwu częstotliwości i godziny nadawania Radia Maryja na falach krótkich: **od poniedziałku do soboty** od 7⁰⁰ do 9¹⁵, **w niedzielę** od 8⁰⁰ do 10⁰⁰ w paśmie 19 m na częstotliwości 15450 kHz; **codziennie** od 17⁰⁰ do 21³⁰ w paśmie 25 m na częstotliwości 12010 kHz., a od 21³⁰ do 24⁰⁰ w paśmie 41 m na częstotliwości 7380 kHz.

Informujemy, że w grudniu ubiegłego roku zostało utworzone Stowarzyszenie Słuchaczy i Przyjaciół Radia Maryja przy PMK w Paryżu, którego celem jest: - wspomagać Radio Maryja „darem serca” (ofiary pieniężne); - popierać apele Społecznego Komitetu SOS dla Radia Maryja. W celu uzyskania informacji należy skontaktować się z biurem PMK w Paryżu **Tel. 01 55 35 32 22** w godz. od 15.00 do 18.00.

rial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ „Pasje” Elsnera - koncert 17³⁵ Bajeczki Jedyńki 17⁵⁰ Kwietne dywany - reportaż 18²⁰ Z wiadomych powodów - reportaż 18⁴⁵ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵⁵ Sport 20⁰⁰ Teatr Telewizji: A i B 21¹⁵ Wojciech Kilar - Missa pro pace 22⁴⁵ Panorama 23⁰⁵ Sport 23¹⁵ Brat naszego Boga - film fab. 1¹⁵ Lis Leon - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁵ Pogoda 2⁰⁰ Teatr Telewizji: A i B 3²⁰ Wojciech Kilar - Missa pro pace 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Kwietne dywany - reportaż

PIĄTEK 15.06.2001

6³⁰, 7⁰⁰ Kawa czy herbata 6⁵⁵ Giełda 6³⁵, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Złotopolscy - serial 9⁰⁵ Trzy szalone zera - serial 9³⁰ Dziewczyna szuka miłości - film fab. 11¹⁰ Anima 11³⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Pejzaże wsi polskiej - reportaż 12⁴⁵ Kwadrans na kawę 13¹⁰ Złotopolscy - serial 13³⁵ Gość Jedyńki 13⁴⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 14³⁰ Kwadrat 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Program rozrywkowy 16⁰⁵ Współcześni wojownicy 16²⁵ Pokaż, co potrafisz 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Wszystko gra - dla dzieci 17⁵⁰ Magazyn kulturalny 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Złotopolscy - serial 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁸ Sport 20¹⁰ Wielkie rzeczy - film 21⁰⁰ Hity satelity 21¹⁵ Santor Cafe - recital 21⁴⁵ Wieczór z Jagielskim 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Pierwszy krzyk - serial dok. 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Wieści polonijne 1¹⁵ Zaczarowany ołówek - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Wielkie rzeczy - film 3²⁰ Hity satelity 3³⁵ Santor Cafe - recital 4³⁰ Pierwszy krzyk - serial dok. 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Magazyn kulturalny

Dokończenie na str. 22

→→ wiedział rodzinę regularnie, kilka razy w roku, a w międzyczasie wysyłał im paczki. Nosił w swoim sercu nie tylko własne kłopoty, których miał niemało tu, we Francji, ale również sprawy i troski rodziny w kraju, o której stale myślał. Trudno mu było znaleźć odpowiednie mieszkanie podczas pobytu we Francji ze względu na małe zarobki. Wiele lat mieszkał w ciężkich warunkach, bez ogrzewania i jakichkolwiek wygód. Nie żalił się jednak zbyt wiele. Rzadko kto wiedział, że jest mu tak ciężko. Czasami cieszył się z noclegu, ale długo nie zostawał, bo nie śmiał nikomu przeszkadzać. Cieszył się z otrzymanego ostatnio ładnego mieszkania w HLM. Wydawałoby się, że nareszcie odetchnie, odpocznie, lecz widocznie Bóg uważał, że lepiej odpocznie przy Nim w niebie. Nieprzypadkowo zabrał go 19 marca, w dniu św. Józefa, wspaniałego modelu ojca troskliwego i oddanego, bo takim starał się być Pan Walenty przez całe życie i takim pozostanie w sercu i pamięci wielu swoich przyjaciół.

BARBARA PŁASZCZYŃSKA

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Jan Socha CM - Les Gautherets	1850 Frs
Ks. Marek Kacprzak SChr.:	
Parafia Méricourt	1700 Frs
Towarzystwo Polek w Méricourt	515 Frs
Bractwo Różańcowe w Méricourt	500 Frs
Stowarzyszenie św. Andrzeja Boboli	500 Frs
Parafia Sallaumiens	2300 Frs
Bractwo Różańcowe w Sallaumiens	400 Frs
Mężowie Katolicy w Sallaumiens	200 Frs
Razem	6115 Frs

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” KURSY JĘZYKA FRANCUSKIEGO

- ☐ małe grupy (6-8 osób) i średnie (12-15 osób)
 - ☐ kursy zwykłe
 - ☐ intensywny kurs w sobotę
 - ☐ przygotowanie do egzaminów
 - ☐ kursy intensywne
 - ☐ kursy „Fille au pair”
 - ☐ kursy letnie
- Wysoka jakość/ niskie ceny (już od 450 F za miesiąc)
5, rue Sthrau, 75013 Paris - Sekretariat otwarty codziennie
od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;
zapisy przez cały rok. TEL./FAX 01 44 24 05 66
Site Internet: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

SIOSTRY KLARYSKI

OD WIECZYSTEJ ADORACJI PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU
Z KLASZTORU POLSKO-FRANCUSKIEGO

10, rue Pasteur - 11400 Castelnaudary (południowa Francja)

PRZYJMUJĄ OD 1 KWIETNIA DO 1 LISTOPADA

osoby pragnące wypoczynku w ciszy i skupieniu.
Rezerwacji pokoi dokonać można korespondencyjnie,
telefonicznie lub faksem:

Tel. 04 68 23 12 92; fax 04 68 23 69 46.



Mazurka

le restaurant polonais
de Montmartre

Tél. 01 42 23 36 45

3, rue André Del Sarte
Paris 18^{em}, M^o Anvers

MAREK, GUITARISTE,
VOUS ACCUEILLE POUR VOS ANNIVERSAIRES,
SOIRÉES DE SOCIÉTÉ (70 PLACES DISPONIBLES)

ZAPRASZAMY

NA IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

SPRZEDAŻ NA WYNOS (-10%)

WIECZOREM: 19⁰⁰ - 23³⁰; DLA GRUP: 12 - 18³⁰

(REZERWACJA 48 GODZ. WCZEŚNIEJ)



fermé le Mercredi

* DAM PRACĘ KRAWCOWEJ

Warunki pracy i płacy
do uzgodnienia. Tel. 01 46 49 02 68.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* EXPRESS-BUS -

WYJAZDY I PRZESYŁKI
EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA
DO POLSKI CENTRALNEJ
I POŁUDNIOWEJ.

Tel. 06 80 18 94 31;
01 48 02 41 25.

* IZABELL -

REGULARNY PRZEWÓZ
OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ.
Tel. 01 41 71 12 79;
06 11 86 01 76.

* OMEGA -

REGULARNE WYJAZDY
DO POLSKI.
Tel. 01 43 42 29 47;
06 63 29 28 11.

* ASTERIX -

DO POLSKI I Z POWROTEM.
WYJAZDY:
SOBOTA, NIEDZIELA:
Z POLSKI: CZWARTKI.
Tel. 06 84 82 35 93.

* DREAM -

MIĘDZYNARODOWA
KOMUNIKACJA AUTOKA-
ROWA; WYJAZDY CO-
DZIENNE.
Tel. 06 88 43 40 97
ORAZ 01 47 39 58 09.
* EUROKAR -
RZESZÓW, STAŁOWA
WOLA; CODZIENNE -
Tel. 06 88 43 40 97
ORAZ 01 47 39 58 09.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



FRANCJA ➡ POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIAŁYSTOK *
ELBLĄG *
GDANSK
GDYNIA
GLIWICE *
JAROSŁAW *
KALISZ
KATOWICE *
KONIN *
KOSZALIN
KRAKÓW *

ŁÓDŹ *
LUBLIN
MALBORK *
OPOLE *
PIOTRKÓW TRYB.
POZNAŃ *
PRZEMYŚL *
PRZEWORSK *
PUŁAWY
RADOM
RZESZÓW *

SŁUPSK
SZCZECIN
TARNÓW *
TCZEW *
WARSZAWA *
WROCLAW *
ZAMBRÓW *
ZAMOŚĆ
ZIELONA GÓRA *

* Połączenia z Warszawy,
Krakowa i Gdańska

☉ - WYJAZD CODZIENNE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA ➡ UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010

Tél. 01 42 80 95 60

93, rue de Maubeuge

(Métro Gare du Nord)

Fax: 01 42 80 95 59

LILLE 59800

Tél. 03 28 36 53 53

7, place Saint-Hubert

Fax: 03 28 36 53 54

BILLY-MONTIGNY 62420

Tél. 03 21 20 22 75

147, Av. de la République

Fax: 03 21 49 68 40

Site internet: www.voyages-baudart.fr



ECOLE „NAZARETH” STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO

11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris 8;

Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie - 20, rue Legendre - Paryż 17;

Zajęcia wieczorne 3 razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paryż 6.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Małe grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd.

Nowy rok szkolny od 17 września.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54.



POLONAISE - 35 ANS (LE RUSSE, L'ANGLAIS),

PRÉPARANT BTS COMPTABILITÉ/GESTION - CHERCHE STAGE,
NON RÉMUNÉRÉ, EN ENTREPRISE (DU 2 JUILLET AU 24 AOÛT)

Tél. 01 53 79 15 48.

23⁰⁰ Benefis 0⁰⁰ Program krajoznawczy 0²⁰ Na dobre i na złe - serial 1¹⁵
Bolek i Lolek - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰
Vabank - komedia 3⁴⁵ Przeżyj to sam - piosenki z lat 80. 4²⁰ Gość
Jedynki 4³⁰ Skarbiec 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Sensacje XX wieku
5⁵⁵ Hity satelity

NIEDZIELA 17.06.2001

6¹⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁵ Słowo na niedzielę 7¹⁰ Tam gdzie
jesteśmy - reportaż 8¹⁰ Fraglesy - serial 8³⁵ Niedzielne muzykowanie
9³⁵ Złotopolscy - serial 10²⁵ Kłamstwo Krystyny - melodramat 12⁰⁰
Anioł Pański 12¹⁰ Czesy - magazyn informacyjny 12²⁵ Otwarte drzwi -
magazyn katolicki 13⁰⁰ Msza Święta 14⁰⁵ Teatr dla Dzieci: Kornelia
14⁵⁰ Spotkanie z Balladą 15⁴⁵ Biografie 16³⁰ Kochamy polskie seriale
- teleturniej 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Noce i dnie - serial 18¹⁵ Herbatka u
Tadka 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰
Pan Wołodyjowski - film 21¹⁵ Pięćdziesiątka Staśka Wielanka - kon-
cert 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 22⁵⁵ Rok Giuseppe Verdiego: Trubadur
(akt 3) 23⁴⁵ Alpinarz - film dok. 0¹⁰ Sportowa niedziela 1¹⁵ Rycerz Pio-
truś herbu Trzy Jabłka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Pan
Wołodyjowski - film 3¹⁵ Pięćdziesiątka Staśka Wielanka - koncert 4³⁰
Program krajoznawczy 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Podróże kulinarne

Dokończenie ze str. 21

SOBOTA 16.06.2001

6⁰⁰ Punkt widzenia - serial Janusz Zaorski
7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Wieści polonijne 7⁴⁵
Gość Jedynki 7⁵⁵ Polskie stada i stadniny
koni: Racot 8³⁰ Wiadomości 8⁴² Pogoda 8⁴⁵ Ziarno - program katolicki 9¹⁰
Budujemy Mosty - teleturniej 9³⁵ Wielkie rzeczy - film 10³⁵ Cny język
Polaków - film dok. 11¹⁰ Klan - serial 12²⁵ Instytut Badań Literackich 12⁴⁵
Podróże kulinarne 13²⁵ Klasa na obcasach - serial 14⁰⁰ Skarbiec 14³⁰
Kocham Polskę - teleturniej 15⁰⁰ Mapeciątka - serial 15²⁵ Sensacje XX
wieku 15⁵⁰ Ludzie listy piszą 16¹⁰ Tam gdzie jesteśmy - reportaż 16⁴⁰
Mini wykłady 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedynki 17³⁰ Program krajo-
znawczy 17⁵⁰ TV Polonia Polonii 18¹⁵ Na dobre i na złe - serial 19¹⁵
Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Vabank - ko-
media 21⁴⁰ Przeżyj to sam - piosenki z lat 80. 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport



Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROČNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 34 MIAST W POLSCE
WE WSZYSTKIE DNI TYGODNIA**

Mielec,	Bydgoszcz,	Katowice,	Sopot,
Kolbuszowa,	Częstochowa,	Kielce,	Stalowa Wola,
Łańcut,	Dębica,	Kraków,	Tarnobrzeg,
Przeworsk,	Gdańsk,	Legnica,	Tarnów,
Jarosław,	Gdynia,	Opatów,	Tczew,
Przemyśl,	Gniezno,	Opole,	Toruń,
	Gliwice,	Poznań,	Warszawa,
Białystok,	Grudziądz,	Rzeszów,	Wrocław.
Bolesławiec,	Jędrzejów,	Sandomierz,	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:

PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROÓB; ŻAŁOBY.

*** KINESI, MANICURE, PEDICURE -
TEL. 06 63 08 49 24.**

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU: 30.05.2001

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji
Adres Redakcji:

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31
fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS

http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętaś Sł. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 185 FF, rok - 350 FF; CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 1350 FB, rok - 2390 FB; ks. Bronisław Dejnego -
rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Niemcy: pół roku - 64 DM, rok - 117 DM; Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M^e Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

NOWOŚĆ !!!

SPRZEDAŻ: GRANDES MARQUES

TV, HI-FI i art. gospodarstwa domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

**REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM**

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille

LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów,
Rzeszów, Konin, Koszalin, Piotrków Tryb.,
Radom, Puławy, Lublin, Zamość, Szczecin,
Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach.

Tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M^e Concorde, Madeleine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry

lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^e Duplex)

tel. 01 46 60 45 51 lub tel./fax 01 46 60 14 64 (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

- ☐ **PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/**
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- ☐ **Odnowienie abonamentu (renouvellement)**

- ☐ Rok 350 FF ☐ Czekiem
☐ Pół roku 185 FF ☐ CCP 12777 08 U Paris
☐ Przyjaciele G.K. 430 FF ☐ Gotówką

Nazwisko:

Imię:

Adres:

.....

Tel.

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

G.K, WĘDRÓWKA DO OPACTWA FONTEVRAUD

(czytaj wewnątrz numeru...)

